

Kazimierz Nasiłowski

Napiętnowanie duchownych i pozbawianie ich kapłaństwa według kanonów Dekretu Gracjana

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 24/3-4, 31-76

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. KAZIMIERZ NASIŁOWSKI

**NAPIĘTNOWANIE DUCHOWNYCH I POZBAWIANIE ICH
KAPŁAŃSTWA WEDŁUG KANONÓW DEKRETU GRACJANA**

Treść: Wstęp — 1. Napiętnowanie duchownych — 2. Pozbawianie duchownych kapłaństwa — Zakończenie.

Wstęp

W kanonach Dekretu Gracjana spotykamy dyskwalifikujące duchownych wyrażenia i sankcje, w których na pierwszy plan wysuwa się osoba duchownego, orzekające że jakiś kapłan nie jest kapłanem lub że jest eks-prezbiterem. W związku z tym nie bez racji nasuwa się pytanie, czy i o ile tak zdyskwalifikowanych duchownych można dalej uważać za kapłanów¹. Obok tego spotykamy wiele określeń w sposób jak najbardziej surowy piętnujących kapłanów oraz sankcji nakazujących pozbawienie kapłaństwa. I tu również powstaje problem, czy w ten sposób zdyskwalifikowanych duchownych można nadal uważać za kapłanów, a jeśli tak, to pod jakim względem. Ten drugi problem stanowi przedmiot obecnych badań.

Spośród piętnujących określeń, w których na pierwszy plan wysuwa się osoba duchownego, na szczególną uwagę zasługują następujące nazwy i wyrażenia: biskup „cudzołózca” i obcy — adulter atque extraneus episcopus; biskupi i prezbiterzy niekanoniczni i niesprawiedliwi — non canonici et iniusti episcopi et presbyteri; biskup, którego należy uważać za nie najmniejszego wśród największych heretyków i antychrystów — inter maximos haereticos et antichristos non minimus habeatur; duchowni należący do antychrysta — qui Christi non est, antichristi est; duchowni służący diabłu i jego dziełom — qui, ut fornicari eis liceat, divinum officium derelinquunt, a Deo recedentes diabolo et operibus eius serviunt; kapłan bezbożny i „cudzołózca” — profanus et adulter; kapłani fałszywi, hipokryci — falsi sacerdotes, hypocrytae; kapłan kłamca — mendacium est sacerdotem se profiteri et contraria huic ordini operari; kapłan nie Boży czyli nieprawdziwy — Ecclesia veros habet sacerdotes, haeresis sacer-

¹ Zob. Ks. K. Nasiłowski, *Odsądzanie duchownych od kapłaństwa w tekstach źródłowych Dekretu Gracjana*, Prawo Kanoniczne 24 (1981) nr 1—2, s. 79.

dotēs Dei non habet; pseudoapostoł — pseudoapostolus; pseudo-biskupi — pseudoepiscopi; pseudoprezbiterzy — pseudopresbyteri; synowie diabła — filii diaboli.

Bezwzględny charakter tych wyrażeń i wypowiedzi nie bez racji może budzić wątpliwości co do posiadania sakramentalnego charakteru kapłaństwa przez napiętnowanych duchownych. Problem jeszcze bardziej nabrzmiewa, jeśli się uwzględni różnego rodzaju stwierdzenia i sankcje orzekające pozbawianie kapłaństwa, w których na pierwszy plan wysuwa się również osoba duchownego. Oto one: być pozbawionym biskupstwa — episcopatu privari; jest obcy kapłaństwu — alienus est a sacerdotio; jest zupełnie obcy kapłaństwu — alienus omnino a sacerdotio; kto chciałby na przyszłość uczestniczyć w swoim kapłaństwie — qui particeps de cetero voluerit esse sacerdotii; niech będą całkowicie odsunięci od kapłaństwa — repellantur omnino a sacerdotio; niech będzie całkowicie obcy kapłaństwu — alienus omnino a sacerdotio sit; niech będzie obcy wszelkiemu kapłaństwu — ab omni sacerdotio sit alienus; niech będzie pozbawiony kapłaństwa — sacerdotio careat; niech odpadnie od kapłaństwa — a sacerdotio cadat; ogołocony z kapłaństwa — sacerdotio nudatus; pozbawić kapłaństwa i odsunąć od wszelkiej posługi kapłańskiej — sacerdotio privari et ab omni ecclesiastico ministerio repelli; usunąć z kapłaństwa — a sacerdotio repelli; wypadł ze stanu kapłańskiego — ex sacerdotali ordine excidise.

Wyjaśnienie wyodrębnionych tu wyrażeń i sankcji jest usprawiedliwione nie tylko samo w sobie, ale również rzutuje w znacznej mierze na poprawne rozumienie wszystkich najsurowszych, nakładanych na duchownych sankcji, co do których istnieje wątpliwość, czy chodzi w nich o utratę sakramentu święceń. Nie tu miejsce na szersze wskazywanie przyczyn i okoliczności mających wpływ na powstawanie zarówno w przeszłości, jak i dzisiaj, tego rodzaju niepewności. Nie mniej jednak wypada zwrócić uwagę przynajmniej na niektóre przyczyny zarówno w znacznej mierze obiektywne, jak i przede wszystkim subiektywne, bardziej związane z omawianym tematem.

Co się tyczy przyczyn głównie obiektywnych, dotyczących wspomnianych wątpliwości, należy zaznaczyć, że wywodzą się one przede wszystkim stąd, iż kapłaństwo w pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwa traktowano jako pojęcie złożone, co jednak nie zawsze wyrażano w sposób łatwo dla potomnych zrozumiały. Nie ulega jednak wątpliwości, że kapłaństwo rozpatrywano pod względem moralnym i instytucjonalnym. Ten ostatni aspekt dotyczy albo instytucji udzielania święceń albo instytucji instytuowania duchownych na urządzie kościelnym albo wreszcie instytucji powszechnego kapłaństwa wszystkich wiernych opartej

na chrzcie. Powszechnie kapłaństwo wszystkich ochrzczonych, a więc i kapłanów, rozważano albo pod względem moralnym albo instytucjonalnym. Pod względem instytucjonalnym mamy też do czynienia z dwuaspektowym traktowaniem kapłaństwa w ścisłym znaczeniu tego słowa, mianowicie z racji albo samych święceń albo z racji instytuowania duchownego na urządzie kościelnym².

Dwuaspektowe traktowanie instytucji kapłaństwa przejawia się w sposób szczególnie znamienity w procesie przechodzenia od systemu święceń tzw. relatywnych, polegających na udzieleniu święceń z jednoczesnym przekazaniem konkretnego urzędu kościelnego w społeczności kościelnej, do systemu święceń absolutnych, polegających na samym udzieleniu święceń, bez jednoczesnego powierzenia urzędu czyli nadania tytułu jakiegoś Kościoła, w którym duchowny winien spełniać posługę kapłańską.

W pierwszym tysiącleciu chrześcijaństwa przypadki nielegalnego udzielania święceń absolutnych nie były bynajmniej odosobnione. Święcenia takie oceniano negatywnie w oparciu o złożone, pod względem zaś instytucjonalnym dwuaspektowe, pojęcie obowiązujących wówczas powszechnie święceń relatywnych, co jednak nie jest w całej rozciągłości oczywiste dla niektórych komentatorów ulegających przemożnemu wpływowi rozwiniętego już systemu święceń absolutnych.

W systemie święceń relatywnych pojmowano ustanawianie kapłana jako składające się z dwóch mimo że połączonych ze sobą pod względem czasu i miejsca i od siebie uzależnionych, to jednak z samej natury rzeczy wyodrębnionych aktów, mianowicie prawomocnego wyboru (stanowiącego również pojęcie złożone) na urząd kościelny i udzielenia święceń. Nic więc dziwnego, że w razie nieważności któregośkolwiek z tych dwóch elementów — ustanowienia duchownego nie uznawano za dokonane i na skutek tego orzekano, iż nie jest on kapłanem lub określano go w sposób do tego stopnia piętnujący, iż można by wątpić, czy w ogóle jest on kapłanem. Nie oznacza to jednak, by w razie nielegalności wyboru i ważnie udzielonych święceń, te ostatnie również uznano za nieważne. Przed takim bowiem wnioskiem chroniło od najdawniejszych czasów tradycyjnie przekazywane, dwuaspektowe traktowanie ustanawiania duchownych, które narzucało konieczność rozpatrzenia, do jakiego ze wspomnianych elementów można odnieść orzeczenie nieważności.

Trudniej podatny na zmiany i z wielu względów niewygodny dawniejszy wybór duchownego na urząd kościelny, dokonywany przez całą społeczność kościelną, zaczęto coraz częściej zastępo-

² Zob. Ks. K. Nasilowski, *Dwuaspektowe traktowanie instytucji kapłaństwa w kościelnych przepisach prawno-administracyjnych zawartych w Dekrecie Gracjana*, Prawo kanoniczne 23 (1980) nr 3—4.

wać przez centralnie zdecydowaną nominację, którą łatwiej można było zmienić lub odwołać. Na skutek tego oraz wspomnianego przekształcania się systemu święceń punkt ciężkości zaczął się przesuwać na same święcenia. W tym stanie rzeczy dwuaspektowe traktowanie ustanawiania duchownych poczęło się coraz bardziej zaciemniać. Stąd sankcje orzekające w sposób ogólny nieważność lub pozbawienie kapłaństwa, rozważane w systemie święceń relatywnych pod kątem dwóch elementów ustanawiania duchownych, w systemie święceń absolutnych poczęto nieraz odnosić do samych święceń.

Ponadto istniało od najdawniejszych czasów ugruntowane w Piśmie św. i przekazywane przez pisarzy kościelnych, np. przez Orygenesę, pojęcie kapłaństwa duchowego wszystkich ochrzczonych, a więc i kapłanów w ścisłym znaczeniu tego słowa. Tam, gdzie podkreślano powszechne kapłaństwo wiernych polegające instytucjonalnie na sakramencie chrztu, a pod względem moralnym na pielęgnowaniu cnót chrześcijańskich, nikogo nie mogły zaszkodzić określenia piętnujące niegodnych czy to laików czy kapłanów, choćby wyrażano je w sposób jak najbardziej surowy i bezwzględny, np. że ktoś z kapłanów jest pseudokapłanem czyli fałszywym kapłanem, heretykiem, bezbożnym, synem diabła, lub nawet że nie jest kapłanem. Wiadomo bowiem było, że te same określenia odnoszą się do różnych pojęć kapłaństwa.

Wprawdzie Kościół nigdy nie zaniedbywał domagania się cnotliwego życia odpowiednio do stanu zarówno duchownych, jak i osób świeckich, ale na długi okres czasu pojęcie kapłaństwa w znaczeniu moralnym uległo znacznemu zapomnieniu. Powtarzano jednak stare określenia i sankcje w sposób najsurowszy piętnujące i dyskwalifikujące niegodnych kapłanów lub orzekające utratę przez nich kapłaństwa. W ustawodawstwie kościelnym działo się tak na skutek głęboko zakorzonego szacunku zarówno dla treści, jak i formy dawnych, powtarzanych tradycyjnie ustaw i zarządzeń. O różnych pojęciach kapłaństwa rozwiniętych szerzej w ustawodawstwie kościelnym podanym przez Gracjana nie ma jednak mowy. Spotykamy jedynie napomknienia lub bliższe określenia wniosków wynikających z tych pojęć. Wszystko to jednak z perspektywy czasu należy uznać za niewystarczające.

Obok wymienionych tu przyczyn, głównie obiektywnych, wpływających na błędne nieraz rozumienie najsurowszych określeń piętnujących duchownych i sankcji pozbawiania kapłaństwa na nich nakładanych istniały i istnieją również przyczyny, które można określić jako subiektywne.

Wspomnianej wyżej dwuaspektowości w traktowaniu ustanawiania duchownych Kościół nigdy się nie wyrzekł, mimo że instytucjonalnie duchownych na urządzie kościelnym ulegało w ciągu wieków

i ulega dzisiaj nieustannej ewolucji. Instytuowanie to bowiem pozostaje nadal istotnym elementem składowym ustanowienia duchownych, a zmianom ulega jedynie w dopuszczalnych granicach określonych w Piśmie św. i przekazywanych od najdawniejszych czasów przez pisarzy kościelnych. Na skutek jednak zmian zachodzących w instytuowaniu duchownych, jak i jego ograniczeń do najistotniejszych elementów, obok dawnych najsurowszych określeń, piętnujących duchownych, i sankcji pozbawiania ich kapłaństwa nie brak w kanonach Dekretu Gracjana wyjaśnienia starych sformułowań sankcyjnych oraz wprowadzania nowych, bardziej precyzyjnych określeń. Często dokładniejsze sprecyzowanie starych, wymierzonych przeciwko jakiemuś duchownemu w sposób bardzo ogólny, najbardziej surowych sankcji wynika z kontekstu ustaw i zarządzeń. Przykłady zastępowania lub wyjaśniania dawnej terminologii nową, bardziej skonkretyzowaną, można też spotkać w pełniejszych tekstach oryginalnych, z których zostały przejęte przepisy kanonów. Również w różnych kodeksach rękopiśmiennych Dekretu Gracjana, w tekście kanonów, starą terminologię niejednokrotnie zastępuje się — prawdopodobnie dla użytku szkolnego — nową, łatwiej zrozumiałą. Niestety, na fakty zarówno autentycznego, jak i prywatnego wyjaśniania lub przekształcania dawnej terminologii zwraca się zbyt mało uwagi w literaturze kanonistycznej. Komplikuje to zrozumienie najbardziej surowych sankcji wymierzonych przeciwko duchownym, a nawet niekiedy przyczynia się znacznie do popełniania rażących błędów w ocenie tych sankcji. Mamy tu więc do czynienia z subiektywną przyczyną błędnego rozumienia najsurowszych sankcji nakładanych na duchownych, polegającą na niedostatecznie przeprowadzonej analizie źródłowych tekstów kościelnych.

Dlatego, pragnąc ułatwić właściwą ocenę wspomnianych określeń, w sposób jak najbardziej surowy piętnujących duchownych, oraz sankcji orzekających pozbawianie duchownych kapłaństwa, starano się w miarę możliwości uwzględnić w przedstawionym tu opracowaniu bynajmniej nie zaniechaną w późniejszym okresie wieloaspektowość pojęcia kapłaństwa, jak i przeprowadzić dokładną analizę tekstów źródłowych ze szczególnym uwypukleniem zagadnień terminologicznych.

Omawiane tu wyrażenia i sankcje dotyczące duchownych rozpatrujemy pod kątem prawdziwości lub nieprawdziwości kapłaństwa. Jak zaś będzie można się przekonać, prawdziwość lub nieprawdziwość kapłaństwa jest pojęciem złożonym i skomplikowanym, przejawiającym się w odrębny sposób na wielu płaszczyznach i w różnym nasileniu, tak iż można mówić o poszczególnych stopniach albo rodzajach tej prawdziwości lub nieprawdziwości.

Do zilustrowania tego stanu rzeczy przyczyniają się w znacz-

nej mierze wypowiedzi Orygenesza, szczególnie cenne zarówno ze względu na umożliwienie uzupełnienia zarysowanego przez nas problemu, jak i ze względu na swój wczesnokościelny charakter. Dlatego ograniczony zasadniczo do kanonów Dekretu Gracjana temat opracowania z niemałą, jak się wydaje, korzyścią poszerzono o niektóre wypowiedzi Orygenesza pominięte przez Gracjana. Ponadto przy interpretowaniu kanonów Dekretu uwzględniono niekiedy ich szerszy tekst oryginalny, jak również odmienne wersje rękopiśmienne tychże kanonów posiadające charakter wyjaśniający.

Na koniec niech będzie wolno wyrazić nadzieję, że opracowanie to nie tylko przybliży poznanie właściwego znaczenia objętych tematem napiętnowań i sankcji, ale przynajmniej w pewnej mierze przyczyni się także do poprawnego rozumienia innych, z powodów zarówno moralnych, jak i instytucjonalnych nakładanych w przeszłości na duchownych najbardziej surowych sankcji, których wyjaśnianie w dotychczasowym stanie wiedzy napotyka niekiedy na tak wielkie trudności, iż bez przesady można je określić jako *cruX* interpretum.

1. Napiętnowanie duchownych

Nad wszystkimi, wyliczonymi we wstępie określeniami, w sposób jak najbardziej surowy piętnującymi duchownych, można się zastanawiać, czy i o ile chodzi w nich o prawdziwość lub nieprawdziwość kapłaństwa. Omawiany więc problem dotyczy również różnego rodzaju tej prawdziwości i nieprawdziwości lub różnego ich zakresu. Zanim więc zajmiemy się wyjaśnianiem znaczenia wyrażen: kapłani fałszywi, pseudokapłani i określeń im podobnych, zawartych w tekstach autorytatywnych Dekretu Gracjana, należy najpierw zwrócić uwagę na niektóre wypowiedzi Orygenesza (185—254) dotyczące podobnego problemu.

Otóż różne urzędy Lewitów i różne stopnie (*ordines*) zarówno Lewitów, jak i kapłanów, Orygenes uważa jedynie za typ, pierwowzór (*exemplar*) i cień (*umbra*) przyszłego prawdziwego kapłaństwa chrystusowego³. Różne zaś stopnie (*ordines*) i różne urzędy (*officia*) Lewitów i kapłanów „*in terris deposita*” Orygenes uznaje za rzeczywiste i prawdziwe, mimo iż uważa je jedynie za niedoskonały pierwowzór i cień przyszłego stanu kapłaństwa chrześcijańskiego i wybraństwa niebiańskiego (*electionis coelestis*).

Według Orygenesza kapłan (*sacerdos, pontifex*) od dnia, w którym został namaszczony (*unctus*), otrzymał nakaz składania ofia-

³ In Ps 38 PG XII 1391; zob. też: In Ies Nav PG XII 844—845, 849.

ry zawsze i na wieki⁴. Skoro zaś w świetle wywodów Orygenesza nie da się przyjąć, by chodziło tu jedynie o obowiązek pozbawiony uprawnień i specjalnej władzy, należy wnioskować, że w określeniu tym przejawia się stały charakter i moc sakramentalnego namaszczenia udzielanego kapłanom.

Ponadto z opartych na Piśmie św. stwierdzeń Orygenesza wynika, że kapłaństwo starotestamentowe zarówno w znaczeniu ogólnym, jak i w odniesieniu do poszczególnych osób, zostało ustanowione przez Mojżesza na wyraźny rozkaz Boży. Świadczy o tym podany przez Orygenesza opis ustanawiania kapłanów polegającego na ich wyborze i namaszczeniu czyli konsekracji⁵.

Żydzi jednak nie mogą obchodzić świąt w miejscu obranym przez Chrystusa, ani posiadać udziału (partem) w ołtarzu lub dziedzictwie (hereditate) Pana, ponieważ własnowolnie odrzucili prawdziwy ołtarz i niebiańskiego kapłana (pontificem), którego i obraz (imagine) zatracili i którego prawdy nie przyjęli. Z tej to przyczyny łaska Ducha św. została przeniesiona do pogan, a kapłan już nie obrazowy i symboliczny (imaginarius), lecz prawdziwy, wybrany według porządku Melchizedecha, składający ofiary prawdziwe, tj. duchowe, przeszedł do chrześcijan, gdzie jest świątynia boża zbudowana z żywych kamieni, tj. Kościół Boży, i gdzie jest prawdziwy Izrael w Chrystusie⁶.

Tak więc według Orygenesza razem z ustanowieniem przez Chrystusa kapłaństwa Nowego Przymierza ustała racja bytu kapłaństwa starotestamentowego. Jednocześnie bowiem ze zniszczeniem się kapłaństwa Chrystusowego, którego figurą było kapłaństwo starotestamentowe, musiała ustać również i sama figura, która spełniła swoją rolę a zatrzymała jedynie znaczenie świadectwa historycznego.

Jak się więc okazuje, przyczyną zarówno ustanowienia poszczególnych kapłanów w Starym Testamencie, jak i wygaśnięcia samej instytucji kapłaństwa starotestamentowego był wyraźnie objawiony zamiar Boży, niezależny od woli ludzkiej. I jedynie z tego względu kapłaństwa Żydów jako wygasłego nie można już nazywać kapłaństwem prawdziwym. Prawdziwym bowiem kapłanem jest Chrystus i jedynie kapłanami przez Niego ustanowieni są prawdziwymi kapłanami⁷.

Należy z tego wysnuć wniosek, że jak kapłaństwo starotestamentowe, pojęte czy to ogólnie czy w poszczególnych osobach, zostało zniesione jedynie na skutek interwencji Bożej, tak również

⁴ In Lev PG XII 430, 445.

⁵ In Lev PG XII 466—469; zob. też: In Cant PG XIII 91—92; In Lev PG XII 415, 430—445.

⁶ In Ies Nav PG XII 947—948.

⁷ In Ies Nav PG XII 947—948; In Gen PG XII 206; In Lev PG XII 477.

i kapłaństwo chrystusowe czyli chrześcijańskie nie może ulec zmianie lub zmiesieniu dokonanemu wolą ludzką zarówno w sposób ogólny, tj. w całym Kościele, jak i w sposób specjalny, tj. w jakimś poszczególnym kapłanie. W oparciu o zasady głoszone przez Orygenesę podobnie należy wnioskować również i o chrześcijańskiej ofierze.

Na koniec trzeba podkreślić, że — jak powiedziano wyżej — Orygenes, powołując się na nakaz Boży, stałe i wieczyste składanie ofiar przez kapłanów opiera na ich namaszczeniu. Nigdzie zaś nie wspomina o utracie namaszczenia, co nasuwa uzasadnione przypuszczenie, że traktował on namaszczenie jako coś nie-tykalnego. Wiele natomiast uwagi poświęca Orygenes utracie przez kapłanów czy to skutków ich wyboru czy samego wyboru⁸. Wynika z tego, że to, co jest w kapłaństwie utracalne, należy odnosić jedynie do skutków wyboru lub nawet samego wyboru, a więc tzw. instytuowania duchownego na określonym urzędzie i w określonej społeczności wiernych, oraz do zbawczych skutków moralnych namaszczenia w odniesieniu do samego kapłana, nie zaś w odniesieniu do innych osób korzystających z jego kapłańskich usług, ani do samego namaszczenia⁹.

Już z tych krótkich uwag nasuwa się nieodparcie wniosek, że według Orygenesy należy traktować kapłaństwo starotestamentowe inaczej przed przyjściem Chrystusa, inaczej zaś po ustanowieniu przez Chrystusa kapłaństwa nowotestamentowego, inaczej też od kapłaństwa starotestamentowego należy traktować kapłaństwo chrześcijańskie. Zgodnie z tym rozróżnieniem nawet te same określenia dotyczące dyskwalifikacji kapłanów nabierają w każdym z wymienionych przypadków odmiennego znaczenia i odnoszą się do różnego zakresu dyskwalifikacji.

I tak kapłaństwo starotestamentowe z okresu przed ustanowieniem kapłaństwa chrystusowego było kapłaństwem prawdziwym, mimo że zostało określone przez Orygenesę jedynie mianem typu, cienia i figury kapłaństwa chrystusowego a kapłan starotestamentowy został nazwany kapłanem symbolicznym i obrazowym (*imaginarius*). Kapłaństwo więc starotestamentowe było prawdziwe w tym znaczeniu, że zostało ustanowione na rozkaz Boży i prawdziwie zapowiadało kapłaństwo chrystusowe oraz do niego prowadziło. W podobnym znaczeniu również i ofiary starotestamentowe składane przez kapłanów były prawdziwe. Wspomniane określenia kapłaństwa i kapłanów starotestamentowych oznaczają jednak ograniczenie tego kapłaństwa do roli typu, obrazu, figury i cienia wskazującego na prawdziwe w całej pełni kapłaństwo chrystusowe.

⁸ Zob. np. In Ier PG XIII 370—377

⁹ Tamże.

To samo jednak kapłaństwo starotestamentowe należy już inaczej traktować po przyjściu prawdziwego kapłana — Chrystusa. Kapłaństwo starotestamentowe bowiem przestało wtedy spełniać swoją rzeczywistą rolę herolda lub wskaźnika, gdy zjawił się sam wskazywał cel — Chrystus, najwyższy i prawdziwy kapłan, który ustanowił kapłaństwo Nowego Przymierza. Kapłaństwo starotestamentowe utraciło wówczas charakter zapowiedzi kapłaństwa, które ma przyjść, a pozostała mu jedynie rola historycznego świadectwa. To bowiem, co było tylko typem, obrazem, figurą, cieniem i symbolem w starotestamentowym kapłaństwie, urzeczywistniło się w kapłaństwie nowotestamentowym, i tym samym znikło w jego rzeczywistości i blasku. Odtąd już nowotestamentowi kapłani mają świadczyć o żywym Chrystusie i prowadzić do zbawienia nowy Izrael — Kościół Boży. Dlatego, poza historycznym świadectwem wydawanym w Starym Przymierzu, starotestamentowe kapłaństwo w nowotestamentowej rzeczywistości przestało być prawdziwe.

Co się zaś tyczy kapłaństwa Nowego Przymierza, to według Orygenesesa jest ono rzeczywiste i prawdziwe w tym znaczeniu, że zostało ustanowione przez Chrystusa i opiera się na niezbywalnym i nieutralnym namaszczeniu kapłańskim. Kapłaństwo to jednak jest utracalne pod względem ograniczenia lub odjęcia instytuowania na urządzie w danej społeczności kościelnej. Utracalne są też zbawcze skutki chrześcijańskiego kapłaństwa z powodu życia kapłana, niezgodnego z jego stanem duchownym. Utrata ta jednak nie odnosi się do osób korzystających w sposób godny z posługi niegodnego kapłana. Kapłaństwo więc nowotestamentowe można traktować jako nieprawdziwe jedynie ze względu na niegodność kapłana lub na nielegalność jego instytuowania na urządzie kościelnym, nie zaś w odniesieniu do ważnie przyjętego namaszczenia kapłańskiego czyli konsekracji.

Stąd i orygenesowych określeń starotestamentowego kapłaństwa, jak typ, cień, figura i symbol, w odniesieniu do kapłaństwa chrześcijańskiego nie można używać w znaczeniu, jakie posiadały one w stosunku do kapłaństwa starotestamentowego. Według bowiem Orygenesesa kapłaństwo chrześcijańskie nie jest już niedoskonałym typem, cieniem, figurą i symbolem, ale nadprzyrodzoną rzeczywistością, w której działa sam jedyny, prawdziwy kapłan — Chrystus. Jedyna zaś możliwa wada kapłaństwa chrześcijańskiego tkwi nie w nim samym, lecz w życiu kapłana niezgodnym z jego stanem duchownym lub w nielegalnym instytuowaniu na urządzie kapłańskim, nigdy zaś nie może się odnosić do ważnie udzielonego namaszczenia czyli konsekracji kapłańskiej.

Zakresu osobistej niegodziwości kapłana i jego nielegalnego instytuowania na urządzie biskupim dotyczy również zarzut posta-

wiony przez Cypriana (200/210—256) Nowacjanowi. Biskup kartagiński powiada bowiem, że ten cudzołożny, tj. wiarołomny, i obcy biskup (*adulter atque extraneus episcopus*) usiłował otrzymać biskupstwo z rąk odstępców, że wbrew jednemu episkopatowi katolickiemu chciał zbudować kościół ludzki, że rozsyłał swych nowych apostołów po miastach i nad biskupami w nich ustanowionymi starał się mianować pseudobiskupów czyli fałszywych biskupów¹⁰.

Jeśli się uwzględni fakt, że — jak powszechnie wiadomo — Cyprian nie uznawał sakramentalnej ważności chrztu udzielonego poza Kościołem katolickim, a więc w konsekracji i ważności innych sakramentów udzielonych poza Kościołem, oraz to, że wspomniany Nowacjan otrzymał biskupstwo z rąk odstępców, to i sama ważność przyjętej przez Nowacjana konsekracji biskupiej pozostaje według Cypriana conajmniej wątpliwa. Mimo to jednak nie ulega wątpliwości, że Cyprian napiętnował Nowacjana również ze względu na jego nieprawomocne instytuowanie na urzędzie biskupim. W odniesieniu do naszego problemu dotyczącego nieutralności lub utracalności kapłaństwa należy jednak mocno podkreślić, że nawet Cyprian był przekonany o nieutralności sakramentów, jak chrztu i kapłaństwa, udzielonych w Kościele katolickim.

W cyprianowym określeniu „biskup cudzołożca — *adulter episcopus*” słusznie dopatruje się Kober jednego z pierwszych śladów opinii o duchowym małżeństwie biskupa z jego własnym Kościołem partykularnym na wzór małżeństwa zawartego między mężczyzną i niewiastą¹¹.

Za opinią bowiem Kober'a przemawia nie tylko użycie przez Cypriana w odniesieniu do nielegalnie instytuowanego biskupa określenia „cudzołożca — *adulter*”, używanego na oznaczenie nie dochowania wierności małżeńskiej, ale również i to, że według Cypriana w każdym Kościele partykularnym może być tylko jeden biskup we właściwym znaczeniu tego słowa. Sprawa przedstawia się więc podobnie jak z małżeństwem chrześcijańskim, w którym mężem może być tylko jeden mężczyzna. Każdy natomiast cudzołożnik, choćby czyjąś żonę pozyskał nawet na stałe, nie może zawrzeć z nią ważnego związku małżeńskiego. Podobnie i biskup instytuowany w jakimś Kościele partykularnym, posiadającym własnego i jedynie prawdziwego biskupa, staje się tym samym niejako cudzołożnikiem i wiarołomcą. Nie dochowuje bowiem wierności Chrystusowi i Kościołowi, lecz usiłuje odciągnąć wiernych od ich własnego pasterza. Wbrew jednemu episko-

¹⁰ C. VII q. 1 c. 6. — Cyprian w r. 252.

¹¹ F. Kober *Die Deposition und Degradation nach den Grundsätzen des kirchlichen Rechts*, Tübingen 1867, s. 193.

patowi katolickiemu usiłuje zbudować kościół ludzki, a nie Boży, a duchowni przez niego ustanowieni są pseudoduchownymi czyli duchownymi fałszywymi.

Jak więc widzimy, problem rozważany przez Cypriana dotyczy głównie stosunku zachodzącego między biskupem i jego Kościołem partykularnym.

W mowie przypisanej św. Ambrożemu (339—397), która jednak — jak się wydaje — nie pochodzi od niego, zalecono wystrzegać się kłamstwa, a wszystkich mających upodobanie w kłamstwie nazwano synami diabła — filii diaboli. Stąd wysnuto wniosek, że kłamstwem jest, jeśli ktoś uważa się za biskupa, prezbitera lub innego duchownego, a czyni rzeczy sprzeczne ze swym stanem (*ordo*)¹². Wyraźnie chodzi tu więc o kłamstwo czyli fałsz nie w odniesieniu do nieważności sakramentu kapłaństwa, lecz tylko w odniesieniu do sposobu życia niegodnego kapłana czyli o stosunek: kapłan — jego moralność, a nie o relację: kapłan — jego sakrament święceń¹³.

Skoro zaś wyrażenie „synowie diabła” ograniczono do zakresu moralności i użyto go zamiennie z określeniem kapłanów postępujących niezgodnie ze swym stanem, nic nie stoi na przeszkodzie, by obydwie te określenia uważać za jednoznaczne. Do tego zagadnienia jeszcze powrócimy.

Z faktu powierzenia przez Chrystusa prawa związywania i rozwiązywania tylko Kościołowi św. Ambroży wysnuwa wniosek, że uprawnienie to słusznie przypisuje sobie Kościół, „który

¹² C. XXII q. 5 c. 20 — tekst przypisany Ambrożemu, ale — jak się wydaje — nie pochodzi jednak od niego: „Cauete fratres, mendacium, quia omnes, qui amant mendacium, filii sunt diaboli... Mendacium est episcopum, sacerdotem vel clericum se profiteri, et contraria huic ordini operari”. — O tym, że wyrażenie „synowie diabła” nie jest adekwatne, lecz posiada znaczenie zacieśnione jedynie do zakresu moralności, przekonujemy się z fragmentu komentarza Ambrożego do Łk., zamieszczonego w C. I q. 1 c. 16; „Nam et Iudaei ex patre diabolo sunt, non utique carnis successionem, sed criminis”.

¹³ Podobnie na zgodność kapłańskiego życia ze stanem duchownym zwracał uwagę Orygenés. Twierdził on mianowicie, że duchowni mogą osiągnąć zbawienie nie dlatego, iż są duchownymi, lecz dlatego, że zasługi ich odpowiadają posiadanemu przez nich stanowi duchownemu. Wielu bowiem prezbiterów idzie na zatracenie, podczas gdy laicy osiągają szczęśliwość wieczną. Duchowni więc winni tak żyć, by i oni osiągnęli pożytek ze swego stanu (*ordine*) i byli ozdobą swej godności. Korzyść bowiem ze stanu duchownego nie polega na tym, że ktoś zasiada w gronie prezbiterów, lecz wynika z godnego postępowania, dostosowanego do zajmowanego miejsca i do przykazań Chrystusa (In Ier PG XIII 370—371). Jak z tego wynika, kapłani niegodni nie tracą sakramentu kapłaństwa, lecz jedynie nie odnoszą zeń korzyści duchowej, podczas gdy inni mogą odnosić korzyść duchową z posługi kapłanów niegodnych.

posiada prawdziwych kapłanów, herezja zaś, która kapłanów Bożych nie posiada, tego prawa przywłaszczać sobie nie może”¹⁴.

Gdy więc w pierwszej z przytoczonych wypowiedzi, przypisywanej Ambrożemu, rozważa się stosunek kapłana do jego sposobu życia i według osobistych przymiotów moralnych kwalifikuje się jego kapłaństwo, to w drugiej wypowiedzi, pochodzącej od Ambrożego, to samo kapłaństwo rozpatruje się głównie pod względem instytucjonalnym, mianowicie pod kątem władzy związywania i rozwiązywania posiadanej tylko w Kościele. I w tym jednak drugim przypadku nie chodzi o nieważność sakramentu kapłaństwa. W obydwóch bowiem wypowiedziach kwalifikacja kapłanów jest podobna. W pierwszej wypowiedzi, mogącej odnosić się zarówno do niecnotliwego jak i heretyckiego kapłana, uważanie się przez niegodnego kapłana za biskupa lub prezbitera nazwano kłamstwem. W drugiej — stwierdzono, że herezja nie posiada prawdziwych kapłanów Bożych. I chociaż uzasadnienie jest różne, gdyż w pierwszym przypadku głównie moralne, w drugim — moralno-instytucjonalne, to jednak ten sam rodzaj oceny jednych i drugich duchownych przemawia za podobnym, a więc nie dotyczącym ważności sakramentu kapłaństwa, charakterem dyskwalifikacji w obydwóch przypadkach.

Wniosek ten znajduje uzasadnienie na szerszej płaszczyźnie terminologicznej, w wypowiedziach zarówno Orygenes, jak Ambrożego i Augustyna.

Orygenes bowiem twierdził, że nie tylko ci, którzy zajmują miejsca wśród kapłanów (*qui sedere videntur in consessu sacerdotali*), lecz także i ci wszyscy, którzy w życiu i postępowaniu zachowują kapłańską religijność i pobożność (*quicumque sacerdotali religione et sanctitate vivunt; qui sacerdotaliter agunt*), są prawdziwymi kapłanami i lewitami Pana (*ipsi sunt vere sacerdotes et Levitae Domini*)¹⁵. Orygenes więc, mimo że pobożnych chrześcijan nazywa prawdziwymi kapłanami, uznaje jednak obok nich specjalną instytucję kapłaństwa duchownych.

Skoro jednak Orygenes nazywa pobożnych chrześcijan prawdziwymi kapłanami, wynika z tego, że niegodziwych chrześcijan uważa za nieprawdziwych czyli fałszywych kapłanów lub za kapłanów kłamców. Tym samym jednak Orygenes nie uważa ich chrztu za nieważny. Twierdzi bowiem, że ten, kto jest chrześcijaninem i katolikiem, nie tylko z racji swego „oddania wierze — *fidei credulitate*”, ale również i z racji „posiadanego stanu — *nominis professione*” zasługuje na miano Izraelity, t.j. wybranego. Ten zaś,

¹⁴ D. I dp. c. 51 — Ambr., *De Cain et Abel*, II 4 (uwaga Korekt. do tego kanonu: kanon został zredagowany w sposób dowolny ze słów Ambr.).

¹⁵ In Ies Nav PG XII 874.

kto z racji swego stanu jest chrześcijaninem, a mimo to pojmuje wiarę w sposób heretycki i przewrotny (*intellectu autem fidei haereticus et perversus est*), posiada wprawdzie matkę Izraelitkę, ale ojca Egipcjanina¹⁶. Wynika z tego, że taki heretyk w odniesieniu do sakramentu chrztu jest nadal dzieckiem matki Kościoła, mimo iż z racji swej przewrotności w wierze stał się niejako dzieckiem cudzołożnego związku.

Uznając zaś kapłaństwo duchowe nie tylko zwykłych chrześcijan, ale również i osób duchownych, Orygenes stawia tym ostatnim większe wymagania duchowe, niż osobom świeckim¹⁷. Skoro zatem heretycko myślących chrześcijan Orygenes uznaje za dzieci matki Kościoła czyli za nie pozbawionych chrztu, to analogicznie i kapłanów prowadzących niegodny tryb życia lub nieprawowiernych uważa za posiadających kapłaństwo sakramentalne.

Ponadto, skoro Orygenes powiada, że kapłani niegodni jedynie w sposób duchowy nie są kapłanami, nie mogą przystępować do ołtarza Pańskiego i nie można ich nazywać kapłanami, tym samym stwierdza pośrednio, że niegodni duchowni uważający się za kapłanów są kłamcami lub fałszywymi kapłanami, gdyż sposób ich życia nie odpowiada ich stanowi duchownemu. Nie oznacza to jednak, że utracili oni sakrament kapłaństwa. Jak bowiem powiedziano wyżej, według Orygenesusa stałą i wieczystą podstawą składania ofiar przez kapłanów, opartą na zarządzeniu Bożym, jest otrzymane przez nich namaszczenie czyli konsekracja¹⁸.

Co się zaś tyczy władzy związywania i rozwiązywania, również Orygenes stwierdza w oparciu o wypowiedź św. Pawła (Rz 2,3), że książęta Kościoła i jego kierownicy, t.j. biskupi, prezbiterzy i diakoni, sądzą tylko tych, którzy są wewnątrz, t.j. w Kościele¹⁹. Skoro zaś przedmiotem sądenia są jedynie ludzie należący do Kościoła, to i sama władza sądenia została udzielona przez Chrystusa tylko Kościołowi. Wyraźne zarezerwowanie Kościołowi prawa sądenia nie przesądza jednak utraty sakramentu kapłaństwa przez duchownych występujących z Kościoła katolickiego, jak również i nieważności konsekracji kapłanów udzielonej poza tym Kościołem. Chodzi tu bowiem o stosunek: kapłan — społeczność kościelna, a nie o relację: kapłan — jego konsekracja.

Ponadto, jak z tekstu św. Ambrożego, w którym wiarę heretyków nazwano fałszywą, nie wynika, iż całkowicie nie jest ona

¹⁶ In Lev PG XII 553—554.

¹⁷ In Ier PG XIII 370—371.

¹⁸ In Lev PG XII 451—459, 464, 467—469, 475—476.

¹⁹ In Rom PG XIV 873—874.

wiarą²⁰ lub że jest wiara zupełnie fałszywą, tak również z przytoczonych wyżej określeń stosowanych do niegodnych i heretyckich kapłanów, jak np. kapłani fałszywi, kapłani kłamcy, kapłan nie Boży, kapłani nieprawdziwi, pseudokapłani i synowie diabła, bynajmniej nie wynika, iż nie posiadają oni sakramentu kapłaństwa czyli że pod każdym względem nie są kapłanami.

Wniosek ten znajduje uzasadnienie również w wypowiedzi św. Hieronima (347—419/420). Ś. Hieronim bowiem pisze: „Nie dążąc do żadnej nagrody, jak tylko do Chrystusa, łączę się we wspólnocie z Waszą Świątobliwością, to jest z katedrą Piotra. Wiem, że na owej skale został zbudowany Kościół. Ktokolwiek poza tym domem spożywałby Baranka, jest bezbożny (profanus)... Nie znałem Witalisa, odrzucam Mileta, nie uznaję Paulina. Ktokolwiek nie zbiera z Tobą, rozprasza; to jest, kto nie należy do Chrystusa, należy do antychrysta”²¹.

Jest rzeczą godną uwagi, że określenia „bezbożny — profanus” użyto tu zamiennie z określeniem „należy do antychrysta”. Oznacza to, że obydwa te określenia nie odbiegają od siebie zakresem dyskwalifikacji. Określenia te ze względu na swój ogólny charakter, oznaczony wyrażeniem „ktokolwiek”, odnoszą się zarówno do zwykłych chrześcijan, jak i kapłanów.

Ponadto, jak z przytoczonej wypowiedzi wynika, poza Kościołem spożywa się Baranka czyli Eucharystię, a więc i poza Kościołem uznaje się ją za prawdziwą w odniesieniu do sakramentu. Wobec tego poza Kościołem jest i prawdziwe kapłaństwo i są prawdziwi kapłani pod względem posiadanego przez nich sakramentu święceń. Do nich bowiem należy konsekrować Eucharystię. Gdy zaś poza Kościołem istnieje prawdziwe sakramentalne kapłaństwo, również i wyrażen: „bezbożni kapłani — profani sacer-

²⁰ C. XXIV q. 1 c. 23 — Ambrosius, *De excessu fratris sui*, I no 47: „Advocavit ad se Ciprianus episcopum Satyrum (notatio Correct.: Apud B. Ambrosium et Anselmum legitur: Advocavit ad se episcopum Satyrus. Narrat enim Ambrosius Satyrum fratrem suum, quum in Sardiniam appulisset, ad se episcopum Sardum vocasse, ut sciret, Luciferianusne, an catholicus esset. Sed ob glossam, et eum, qui casum scripsit, non est mutatum.) nec ullam putavit ueram, nisi uerae fidei gratiam, percunctatusque ex eo est, utrumnam de catholicis episcopis esset, hoc est si cum Romana ecclesia conveniret. Et forte ad id locorum in scismate religionis illius ecclesia erat. Lucifer enim se a nostra communione diuiserat, et quamquam pro fide exulasset, et fidei suae reliquisset heredes, non tamen putavit fidem esse in scismate. Nam etsi fidem erga Deum tenerent, tamen erga Dei ecclesiam non tenebant, cuius patiebantur uelut quosdam artus diuidi et membra lacerari. Etenim cum propter ecclesiam Christum passus sit, et Christi corpus sit ecclesia, non uidetur ab his exhiberi Christo fides, a quibus euacuatur eius passio, atque distrahitur”.

²¹ C. XXIV q. 1 c. 25 — list 15 Hieronima, autentyczny — jak się wydaje — ale napisany w nieznanym bliżej czasie.

dots" lub „należy do antychrysta — antichristi est” nie można rozumieć o nieważności ich sakramentu kapłaństwa.

W podobnym znaczeniu należy rozumieć również wyrażenie św. Augustyna (354—430): „bezbożni i cudzołożni (kapłani) — profani et adulteri (sacerdotes)”. Doktor Kościoła twierdzi bowiem, że woda chrzcielna nie jest bezbożna i cudzołożna (profana et adultera) chociaż poświęcają ją bezbożni i cudzołożni (kapłani)²².

Św. Augustyn dobrze zdawał sobie sprawę z tego, że Judasz został powołany przez Chrystusa w ten sam sposób co i pozostali Apostołowie, i że w ten sam sposób co oni został posłany do przepowiadania Ewangelii, a więc że był prawdziwym Apostołem. Dlatego jednak, że Judasz nie zachował świętości i nie dotrzymał wiary Panu, św. Augustyn nazwał go pseudoapostolem czyli fałszywym apostołem. Podobnie i pozostałych chrześcijan zaślepionych uparcie przyziernymi namiętnościami bez względu na to, czy ukryli się w jedności kościelnej czy wprowadzają rozdwojenie przez jawny rozłam, św. Augustyn nazywa pseudochrześcijanami czyli fałszywymi chrześcijanami²³. Chrześcijanin bowiem, który odłącza się od Ciała Chrystusa, nie jest Jego członkiem. Skoro zaś nie jest członkiem Chrystusa, nie pokrzepia się Jego Duchem. Według zaś Apostoła (Rz 8,9) kto „nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy”²⁴. Uznając ważność sakramentu chrztu i kapłaństwa udzielonego zarówno w Kościele, jak i poza nim, św. Augustyn określa mianem fałszywych zarówno niegodnych katolików i takichże katolickich kapłanów, jak i heretyków oraz kapłanów heretyckich²⁵.

Ze słów Pisma św. (Ps 132,9): „Niech się kapłani Twoi odzieją w sprawiedliwość” św. Augustyn wysnuwa wniosek, że aby ktoś był prawdziwym kapłanem powinien być przyodziany nie tylko w sakrament, ale również i w sprawiedliwość. Kto zaś z racji samego sakramentu jest kapłanem, jak był nim kapłan Kajfasz, prześladowca jedynego i najprawdziwszego Kapłana, chociaż sam

²² D. IV dc. c. 50 — August., *De un. bapt. c. Donat.*, III c. 10 no 15: „Non est aqua profana et adultera, super quam nomen Domini inuocatur, etiamsi a profanis et ab adulteris inuocetur, quia nec ipsa creatura, nec ipsum nomen adulterum est”.

²³ C. XXXII q. 4 c. 2 § 3 — August., kanon zredagowany częściowo z *trakt. 11 super Io.*, częściowo z księgi I *De bapt. c. Donat.*, c. 16 i 17 i stąd niektóre rzeczy dodano i wiele poprawiono.

²⁴ C. XI. q. 3 c. 33 — August., *trakt. 27 ad c. 6 Io.*, no 6.

²⁵ C. I q. 1 c. 33 — August., *De bapt. c. Donat.*, IV c. 12 no 18: „Nec foris ergo, nec intus quisquam, qui ex parte diaboli est, potest in se, uel in quoquam maculare sacramentum, quod Christi est”; por. C. XXIII q. 4 c. 40 § 3 — August., *Contra Petilianum*, II c. 19.

nie jest prawdomówny (prawdziwy, wierny — verax), to jednak to, co daje, jest prawdziwe, jeśli nie daje swego, lecz Boże²⁶.

Następnie, powołując się na przytoczoną przez św. Pawła (Tt 1, 12—14) opinię o Kreteńczykach²⁷: „Kreteńczycy zawsze kłamcy, złe bestie, brzuchy leniwe”, św. Augustyn powiada: Jeżeli Apostoł potwierdza świadectwo cudzoziemca (czyli nie należącego do Kościoła), przekonawszy się, że jest ono prawdziwe, to dlaczego my, gdy znajdziemy w kimkolwiek to, co jest Chrystusowe i jest prawdziwe, choćby ten, u kogo to znajdujemy, był człowiekiem występny i obłudnym (perversus et fallax), z powodu jego występku nie mielibyśmy wyróżnić prawdy, którą człowiek ten posiada nie jako swoją, ale jako Chrystusa? Czyż nie dlatego mówimy, że człowiek ów jest prawdomówny, ponieważ twierdzimy, że sakrament ten jest prawdziwy? Nieskazitelność więc chrztu różni się całkowicie od niewinności lub nieczystości sumienia czy to tego, kto (sakramentu) udziela, czy to tego, kto (sakrament) przyjmuje.

Według św. Augustyna obyczaje złych ludzi bynajmniej nie przeszkadzają Bożym sakramentom, na skutek czego miałyby one nie istnieć lub być mniej święte. Jeśli bowiem Saul nie posiadał świętości sakramentu, to co czcił w nim Dawid? Jeśli zaś był niewinny, to dlaczego niewinnego prześladował? Oto bowiem ze względu na namaszczenie sakramentalne i szanował żywego i pomścił zabitego. Tak więc Saul nie posiadał niewinności, a jednak posiadał świętość, wprawdzie nie świętość swego życia (bo ta bez niewinności istnieć nie może), lecz namaszczenia czyli sakramentu Bożego, który jest święty nawet w złych ludziach.

Według św. Augustyna katolicy powiadają, że ofiara staje się dla każdego taka, jaki jest ten, kto przystępuje do jej składania, i jaki jest ten, kto przystępuje do jej spożycia. Podobnie przedstawia się sprawa i z tymi, którzy uczestniczą w spożywaniu ofiar składanych przez takich ludzi. Tak więc jeśli zły człowiek składa ofiarę Bogu, a uczestniczy w niej człowiek dobry, ofiara jest dla każdego taka, jaki jest on sam, według tego, co napisano (Tt 1,15): „Dla czystych wszystko jest czyste”. Ze względu na to orzeczenie prawdziwe i katolickie również i ci, którzy uczestniczyli w ofierze Optatusa, nie zostali splamieni, jeśli czyny jego im się nie podobały. Chleb bowiem jego był oczywiście chlebem żałoby (panis luctus — por. C. I q. 1 c. 70 i C. XXIV q. 1 c. 31), gdyż z powodu jego niegodziwości cała Afryka była zasmucona,

²⁶ C. I q. 1 c. 87 — August., *Contra Petilianum*, II cc. 22, 30, 47, 48, 52, 54, nr. 50, 68, 110, 112, 120 i 124.

²⁷ Przypisywaną pocie Epimenidesowi z Knossos na Krecie, który miał żyć w VI w. przed Chr.

lecz chleb żałoby czyni dla wszystkich schizmatyków wspólne im wszystkim zło odszczepieństwa. Wezwane zaś imię Chrystusa może mieć moc dla zbawienia innych nawet wtedy, gdy wzywają je grzesznicy. Dlatego trzeba zrozumieć, że gdy wzywa się imienia Chrystusa, zbawieniu jednych nie mogą przeszkodzić grzechy drugich²⁸.

Jak więc z przytoczonej wypowiedzi św. Augustyna wynika, kapłan prowadzący niezgodny ze swym stanem sposób życia, czy to jako niegodny członek Kościoła czy to jako schizmatyk lub heretyk, jest fałszywym kapłanem jedynie ze względu na swe grzeszne życie, nie zaś w odniesieniu do sakramentu kapłaństwa, który raz ważnie przyjęty posiada zawsze nie jako swój, ale jako Chrystusa. Ponadto według Augustyna, podobnie jak według Orygenesisa, grzechy niegodnego kapłana nie mogą pozbawić skutków zbawczych tych ludzi, którzy z czystym sumieniem korzystają z jego sakramentalnej posługi. Zasady te odnoszą się zarówno do chrztu, konsekracji Eucharystii, jak i udzielenia święceń.

Obydwa wspomniane wyżej elementy dyskwalifikacji duchownych, mianowicie moralny i instytucjonalny, obejmuje również papież Innocenty I (ok. r. 415), który uważa kapłanów heretyckich jedynie za pozbawionych łaski sakramentalnej i instytuowania na urządzie kościelnym. Duchownych bowiem heretyckich powracających do Kościoła zabrania przyjmować z godnością kapłaństwa lub jakiejkolwiek posługi kapłańskiej (cum sacerdotii aut cuiuspiam ministerii dignitate). Papież określa ich jako kapłanów świeckich lub bezbożnych (profanos sacerdotes) i uważa za niegodnych honorów czyli urzędów chrystusowych²⁹.

W piśmie więc papieskim rozstrzygnięto kwestię, czy kapłanów heretyckich należy przyjmować z godnością kapłańską, czy bez niej. Uznano tym samym, że kapłani heretyccy posiadają godność kapłańską, którą można zaktualizować, lub nie, w jakimś Kościele partykularnym. Na możliwość bowiem tego rodzaju wskazują słowa Innocentego I: „nie wydaje się, by ich (heretyckich) duchownych należało przyjmować z godnością kapłaństwa albo jakiejkolwiek posługi — non videntur cum sacerdotii aut cuiuspiam ministerii suscipiendi esse dignitate”³⁰.

Ta godność kapłańska heretyków według Innocentego I nie opiera się ani na łasce sakramentalnej, ani na prawomocnym instytuowaniu na urządzie kościelnym, których heretycy nie mają. Jediną przeto podstawą godności kapłańskiej posiadanej przez kapłanów heretyckich jest ważnie przyjęty sakrament święceń.

²⁸ C. I q. 1 c. 87 — zob. wyżej, nota 26.

²⁹ C. I q. 1 c. 73 — list Innocentego I do bpa Aleksandra, napisany ok. r. 415; por. C. I q. 1 c. 17 i c. 18 oraz C. XXIV q. 1 c. 30.

³⁰ C. I q. 1 c. 73 — zob. wyżej, nota 29.

Mianem więc „kapłani świeccy lub bezbożni — profani sacerdotēs” w żaden sposób nie oznaczył Innocenty I nieważności sakramentu kapłaństwa.

Należy tu zaznaczyć, że Innocenty I, podobnie jak Augustyn, opierał się na rozróżnieniu między sakramentem a sprawiedliwością jego szafowania lub korzystania z niego. Jak bowiem powiedziano, Augustyn twierdził, że aby ktoś był prawdziwym kapłanem, powinien być przyodziany nie tylko w sakrament, ale również i w sprawiedliwość. Innocenty I zaś podjął dyskusję z tymi, którzy utrzymywali, że prawdziwe i sprawiedliwe błogosławieństwo prawomocnego kapłana (*vera et iusta legitimi sacerdotis benedictio*) znosi wszelką wadę spowodowaną przez wadliwego ordynatora heretyckiego. Papież przeciwstawia się tej opinii twierząc, że jeśli byłaby ona prawdziwa, należałoby dopuścić do ordynowania świętokradców i winnych wszelkiego rodzaju przestępstw, ponieważ uważanoby, że przez błogosławieństwo ordynowania znosi się przestępstwa lub wady. Ale wtedy nie byłoby żadnego miejsca na pokutę, ponieważ ordynowanie mogłoby sprawić to, czego zwykło dokonywać długie zadośćuczynienie. Na koniec papież powołuje się na prawo Kościoła katolickiego, według którego heretykom powracającym do Kościoła, oczywiście ochrzczonym, należy udzielać przez włożenie ręki jedynie wspólnoty ze świeckimi i żadnemu z nich nie należy przydzielać jakiegokolwiek, choćby najmniejszego urzędu (*honorem*)³¹.

Jak widzimy, Innocenty I mówi tu o prawdziwym i sprawiedliwym błogosławieństwie prawomocnego kapłana. Określenie „prawdziwe” może się odnosić do sakramentu kapłaństwa, posiadanego przez ordynatora. Określenie natomiast „sprawiedliwe” może dotyczyć jego prawomocnego instytuowania na urządzie kościelnym, na co wskazywałyby słowa: „prawomocnego kapłana (biskupa) — *legitimi sacerdotis*”. Obydwa jednak te określenia równie dobrze mogą się odnosić do samego prawomocnego instytuowania biskupa-ordynatora na urządzie kościelnym.

Jakkolwiek jednak rozumielibyśmy powyższe określenia, nie ulega wątpliwości, że Innocenty I opiera się tu na podobnej zasadzie, co Augustyn. Doktor Kościoła twierdził bowiem, że aby ktoś był prawdziwym kapłanem, powinien być przyodziany nie tylko w sakrament, ale również i w sprawiedliwość. Do prawdziwości więc kapłana należy zarówno posiadanie sakramentu kapłaństwa, jak i osobista sprawiedliwość kapłana czyli świętość. Według zaś Innocentego I również chodzi o sakrament kapłaństwa posiadany przez ordynatora. Ordynator bowiem nie posiadający sakramentu kapłaństwa nie mógłby być nazwany kapłanem pra-

³¹ C. I q. 1 c. 18 — list Innocentego I do bpów Macedonii, napisany ok. r. 415.

womocnym. Tak więc zarówno w przypadku odniesienia określenia „prawdziwe” do ważnie udzielonych święceń, jak i w przypadku odniesienia obydwóch określeń „prawomocne i sprawiedliwe błogosławieństwo kapłana” jedynie do legalnie instytuowanego ordynatora wypowiedź Innocentego I jest podobna do wypowiedzi Augustyna. W obydwóch bowiem przypadkach chodzi o prawdziwość dwojakiego rodzaju, mianowicie odnoszącą się do sakramentu, jak i do sprawiedliwego jego szafowania. Należy jednak zaznaczyć, że gdy Augustyn w powołanym miejscu mianem prawdziwości i sprawiedliwości objął obok sakramentu osobistą świętość kapłana, to Innocenty I uwypuklił obok nich również element instytucjonalny, mianowicie prawomocne instytuowanie biskupa na jego urządzie.

Gdy Innocenty I traktował o braku łaski i instytuowania w związku ze święceniami udzielanymi przez heretyków, to Leon I (w r. 458 lub 459) w oparciu o wypowiedzi Innocentego I zajął się omówieniem nielegalnego instytuowania przez biskupów katolickich. Zakazał on mianowicie przyjmować w poczet biskupów tych, o których nie prosił lud lub których nie wybrali duchowni albo tych, którzy otrzymali konsekrację od biskupów spoza prowincji lub bez zgody własnego metropolity. Konsekrowanych w taki sposób Leon I nazywa pseudobiskupami. Papież dodaje jednak, że jeśli jacyś duchowni zostali ordynowani przez tego rodzaju pseudobiskupów, ordynację tę można uznać za ważną (rata haberi potest), byleby tylko tak ordynowani pozostali (permaneat) w Kościołach własnego biskupa. W przeciwnym bowiem razie ordynację ich należy uważać za daremną (vana) czyli bezskuteczną³².

Mianem więc pseudobiskupów papież nazywa biskupów katolickich, którzy zostali niegodziwie konsekrowani i nielegalnie czyli nieważnie instytuowani na urządzie biskupim. Konsekrację takich biskupów i wypływającą z niej władzę sakramentalną papież jednak uznaje za ważną. Stwierdza bowiem wyraźnie, że w niektórych przypadkach można uznać za ważną ordynację duchownych dokonaną przez wspomnianych pseudobiskupów. Gdyby bowiem papież uważał, że pseudobiskupi ci zostali nieważnie konsekrowani i wobec tego nie posiadają władzy sakramentalnej potrzebnej do udzielania święceń, ordynacji przez nich udzielonej w żadnym przypadku nie mogłyby uznać za ważną.

Zgodnie więc z dwuaspektowym pojmowaniem instytucji ka-

³² D. LXII c. 1 i C. I q. 1 c. 40 — Leon I w r. 458 lub 459; por. dekret pap. Mikołaja II o wyborze Biskupa Rzymskiego wydany na Syn. Rzym. w r. 1059 i zamieszczony w D. XXIII c. 1, gdzie w § 3 przytoczono fragment listu Leona I, podany we wspomnianej D. LXII c. 1 od początku aż do wiersza zaczynającego się od słowa „Unde”.

pląństwa, przejawiającym się szczególnie wyraźnie w rozpowszechnionym wówczas systemie święceń relatywnych, wada promocyj duchownych dokonanej przez wspomnianych pseudobiskupów nie dotyczy według Leona I ważności święceń, lecz tylko niegodziwego ich udzielenia i nieważności instytuowania na urzędzie kościelnym zarówno samych ordynatorów, jak i wyświęconych przez nich duchownych. Wynika to też z opartego na stwierdzeniu Innocentego I wyjaśnieniu Leona I: „Stąd, gdy powstaje kwestia o źle nabytym honorze (czyli urzędzie; KN), któż będzie powątpiewał, iż nie mogą oni (pseudobiskupi; KN) udzielić tego co — jak się naucza — nie zostało (im samym; KN) udzielone?”³³.

Stwierdzono tu, że pseudobiskupi nie mogą udzielić innym duchownym tego, co im samym nie zostało udzielone. Twierdzenia tego nie można jednak rozumieć ani o nieważnie przyjętym sakramencie kapłaństwa przez tego rodzaju pseudobiskupów ani o nieposiadaniu przez nich władzy sakramentalnej. Ordynację bowiem udzieloną przez pseudobiskupów w niektórych przypadkach pozwolono uznać za ważną. Jest ona jednak niegodziwa, gdyż do uznania jej skuteczności wymaga się dodatkowego pozwolenia uzależnionego od woli własnego biskupa. Uznanie więc tej ordynacji czyli jej sanacja jest połączona z restytuowaniem więzów zadzierzgniętych w poprzednim instytuowaniu i nie wykracza poza relację: nielegalne instytuowanie — prawomocne restytuowanie. Przytoczone stwierdzenie papieża należy przeto rozumieć o nielegalnie dokonanym, a wobec tego nieważnym instytuowaniu na urzędzie czyli w następującym znaczeniu: ponieważ wspomniani pseudobiskupi zostali nieważnie instytuowani, dlatego i innych nie powinni święcić, ani nie mogą ich ważnie instytuować.

Jak powiedziano wyżej, Orygenes twierdził, że duchownemu nie wystarczy do zbawienia zajmowanie miejsca w gronie duchownych, ale konieczne jest również, by postępowanie duchownego było zgodne z przykazaniami Bożymi i by odpowiadało stopniowi jaki mu przysługuje w stanie duchownym. Św. Augustyn zaś utrzymuje, że prawdziwy kapłan powinien być przyodziany nie tylko w sakrament, lecz i w sprawiedliwość, w przeciwnym bowiem razie, mimo że posiada sakrament kapłaństwa, będzie kapłanem fałszywym. Natomiast papież Innocenty I wskazywał, że nie wolno kapłanowi utracić doskonałości Ducha św., która najbardziej działa w święceniach³⁴, a tam, gdzie potrzebny jest

³³ D. LXII c. 1 i C. I q. 1 c. 40 — Leon I w r. 458 lub 459.

³⁴ C. I q. 1 c. 17 — list Innocentego I do bpów Macedonii, napisany ok. r. 415.

środek pokutny (*poenitentiae remedium*), urząd ordynacji (*ordinationis honor*) miejsca mieć nie może³⁵.

Ponadto, jak również powiedziano wyżej, Orygenes twierdził, że nakaz Boży do składania ofiar, wydany kapłanom, opiera się na nieutrącalnym namaszczeniu kapłańskim, a więc że prawdziwe pod względem sakramentu są nawet ofiary składane przez niegodziwych kapłanów, gdyż w Nowym Testamencie składa je sam Chrystus. Św. Hieronim zaś utrzymywał, że poza Kościołem też spożywa się Baranka czyli że składana tam ofiara eucharystyczna jest prawdziwa co do sakramentu, choć uczestnictwo w niej z racji odłączenia od Kościoła jest niegodziwe. Podobne o ofierze eucharystycznej składanej w schizmie czyli odszczepieństwie było zdanie św. Augustyna.

Mając na uwadze te stwierdzenia, świadczące wymownie o jednolitości tradycji kościelnej, łatwiej można zrozumieć zasadę wypowiedzianą w niewiele lat po śmierci św. Augustyna i Innocentego I przez papieża Leona I (451): „W Kościele Bożym, który jest Ciałem Chrystusa, nie inaczej są ważne kapłaństwa i prawdziwe ofiary (*aliter nec rata sunt sacerdotia, nec vera sacrificia*), jak tylko gdy w sposób właściwy swej naturze przywróci nas do łaski (*reconciliet*) prawdziwy kapłan”³⁶ czyli sam Chrystus.

Wyrażenia bowiem: ważne, nieważne kapłaństwa; prawdziwe, nieprawdziwe ofiary, rozważa się zarówno teraz, jak i poprzednio, na tle stosunku do Kościoła i kapłańskiej łączności z Chrystusem czyli w związku z łaską i świętością kapłańską, a nie na płaszczyźnie: kapłan — jego sakrament święceń. Należy również pamiętać, że kapłaństwo w świetle dotychczasowej tradycji traktuje się jako pojęcie złożone obejmujące swym zakresem zarówno osobistą świętość kapłana, jak i instytucje: święcenia i instytuowanie duchownego na urządzie kapłańskim.

Wysnute wyżej wnioski, że w użytym przez Hieronima i Augustyna określeniu „bezbożny — profanus” stosowanym do kapłanów bynajmniej nie chodzi o utratę sakramentu kapłaństwa, znajdują uzasadnienie również w zarządzeniu wydanym w r. 517 przez papieża Hormizdasa. Papież ten mianowicie zabronił konsekrować na biskupa osobę świecką (*laicum, profanum*). Nie ulega zaś wątpliwości, że chodzi tu nie o osoby pozbawione chrztu lub w ogóle nie ochrzczone, ale o prawdziwych katolików. Papież przecież poleca ustanawiać biskupami jedynie osoby wypróbowane, mogące raczej służyć przykładem religijnego życia innym, niż brać przykład z innych. Osobom zaś świeckim, które popełniły występki i odpowiadają pokutę, dlatego zabroniono ubiegać

³⁵ C. I q. 1 c. 18 — tamże.

³⁶ C. I q. 1 c. 68 — Leon I w r. 451.

się o biskupstwo, ponieważ nikt nie szanuje tego biskupa, którego niedawno widział upadłego³⁷.

Doprowadza nas to do wniosku, że jak mianem „profanus” zastosowanym do osób świeckich nie oznaczano braku chrztu, tak również mianem tym, użytym w odniesieniu do kapłanów, nie określano u nich unicestwienia lub braku sakramentu kapłaństwa, lecz jedynie brak dobrych obyczajów lub nieskazitelnej opinii.

Zgodnie z od dawna przyjętym i powszechnie stosowanym rozróżnieniem między kapłanem według nazwy i kapłanem prowadzącym sposób życia zgodny ze swym stanem³⁸ papież Pelagiusz I (555—560) powiada o biskupach obracających na swój własny użytek rzeczy kościelne, że posiadają jedynie tytuły biskupów i nazywa ich pseudobiskupami³⁹ czyli biskupami fałszywymi.

Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o biskupów spełniających, choć w niegodziwy sposób, swój urząd w Kościele. Wynika z tego, iż papież uznaje ich za biskupów mimo tego, że są nimi jedynie z nazwy i że określa ich mianem pseudobiskupów. Zgodnie więc z tradycją kościelną podstawę do takich określeń stanowi tu naruszenie dyscypliny i organizacji kościelnej, nie zaś nieważne udzielenie konsekracji biskupiej lub jej unicestwienie.

O podobnym znaczeniu miana pseudobiskupa czyli fałszywego biskupa dowiadujemy się ponadto z innego listu tegoż papieża. Oto biskup mediolański konsekrował na biskupa diecezji akwilejskiej niejakiego Paulina, którego Pelagiusz I nazywa pseudobiskupem akwilejskim. Papież zażądał dostarczenia pod strażą obydwóch biskupów w celu ich ukarania, t.j. zarówno biskupa nielegalnie ordynowanego, o którym powiada, że w żaden sposób nie może być biskupem, ponieważ został nim wbrew wszelkim zwyczajom kanonicznym, jak i ordynatora, który dokonał ordynacji wbrew dawnemu zwyczajowi⁴⁰.

Nie chodzi tu bynajmniej o nieważne udzielenie konsekracji biskupiej wspomnianemu Paulinowi, gdyż mimo nazwania go pseudobiskupem i wzmianki o ordynacji dokonanej wbrew zwyczajowi kanonicznemu wyraźnie zaznaczono, iż został on ordynowany (factus est).

Ponadto papież nazywa Paulina pseudobiskupem akwilejskim. Oznacza to, że wada ordynacji tkwi w relacji zachodzącej między osobą nowokonsekrowanego biskupa a Kościołem akwilejskim,

³⁷ D. LXI c. 3 — pap. Hormizdas w r. 517.

³⁸ Zob. Ks. K. Nasiłowski, *Odsądzanie duchownych od kapłaństwa*, art. cyt., s. 80—84.

³⁹ C. XXIII q. 5 c. 44 — Pelagiusz I w latach 555—560.

⁴⁰ C. XI q. 1 c. 20 — Pelagiusz I w latach 558—560.

nie zaś w stosunku istniejącym między osobą biskupa a jego konsekracją. Cała więc sprawa dotyczy nielegalnego instytuowania na urządzie biskupim, a nie jakoby liturgicznie wadliwej konsekracji biskupiej.

Powiedziano wprawdzie, że tak ordynowany biskup w żaden sposób nie może być biskupem, ale stwierdzenie to odniesiono wyraźnie do stosunku nowokonsekrowanego biskupa z diecezją akwilejską. Papież utrzymuje wprawdzie, iż tak ordynowany w żaden sposób nie może być biskupem, aby nie przyczynił się do dalszej zatyraty innych i zamierza go ukarać, ale czyni to ze względu na poskromienie naruszania dyscypliny kanonicznej utrwalonej starym zwyczajem. Gdyby zaś ordynator nieważnie dokonał konsekracji, papież zapewne nie omieszkałby wytknąć wad tego rodzaju. Nie brak bowiem takich przykładów w dokumentach papieskich⁴¹. Trudno przeto utrzymywać bez żadnych na to dowodów, że konsekracji dokonano w danym przypadku nieważnie. Pozostaje więc do przyjęcia, że ustanowienie Paulina biskupem było wadliwe jedynie ze względu na nielegalne dokonanie instytuowania na urządzie biskupim w określonej społeczności kościelnej, wskutek czego wspomniany Paulin został nazwany przez papieża pseudobiskupem akwilejskim.

Podane tu wyjaśnienia można również uzasadnić argumentem wyprowadzonym z zestawienia miana pseudobiskupa z analogicznym określeniem mnichów. Tenże bowiem papież Pelagiusz I nakazuje poskromić kłótliwych i przez swój upór oderwanych od Kościoła mnichów, których nazywa pseudomnichami⁴² czyli fałszywymi mnichami.

Nie ulega przecięż wątpliwości, że na skutek oderwania się wspomnianych mnichów od Kościoła bynajmniej nie została zniesiona ich zakonna konsekracja. Papież bowiem nakazuje poskromić ich jako mnichów, mimo iż obok tego nazywa ich pseudomnichami. Tego rodzaju dwoistość określeń byłaby jednak nie do pomyślenia w przypadku unieważnienia konsekracji zakonnej. Można stąd wysnuć wniosek, że podobnie przedstawia się sprawa z tzw. fałszywymi biskupami. Zarówno bowiem w jednym, jak i w drugim przypadku nie chodzi o znoszenie instytucji kości-

⁴¹ Zob. np. D. XXIII c. 13 (palea) — kan. 5 Syn. Sewilskiego II z r. 619, zredagowany na podstawie listu napisanego w r. 475 przez pap. Symplicjusza.

⁴² C. XVI q. 1 c. 18 — Pelagiusz I w latach 555—560. — Powyższe wyjaśnienie miana pseudobiskupi znajduje przynajmniej częściowe uzasadnienie również w liście Urbana II (1088—1099) zamieszczonym w C. I q. 3 c. 8, gdzie — jeśli się uwzględni różne kodeksy rękopiśmienne i wydania — jest mowa o mających się zjawić przed końcem świata pseudochrystusach, pseudochrześcijaninach, pseudoapostołach, pseudobiskupach i pseudoprorokach.

cielnych nawet w poszczególnych osobach, ale o zachowanie tych instytucji w nieskażonej, kościelnej formie i o osobiste dostosowanie się do ich charakteru i wymogów.

W liście skierowanym w r. 751 do Biskupa Bonifacego papież Zachariasz wspomina o poleceniu wydanym przez papieża Grzegorza temuż biskupowi, by utwierdzał prawowiernych biskupów i prezbiterów (*orthodoxos episcopos, presbyteros vel quoscumque in verbo exhortationis perfectos*) oraz by utrzymywał łączność z nimi. Gdyby zaś natrafił na biskupów uwodzicieli albo pseudoprezbiterów zbaczających z prawdziwej drogi wiary (*seductores episcopos aut pseudopresbyteros a recto fidei tramite deviantes*), powinien unikać wszelkiej wspólnoty z nimi⁴³.

W odpowiedzi na powyższy list papieski Bonifacy pisze o „kanonicznych i sprawiedliwych biskupach i prezbiterach — *canonicis et iustis episcopis et presbyteris*”, których przeciwstawia fałszywym kapłanom będącym hipokrytami i uwodzicielami ludu (*falsis sacerdotibus, hypocrytis et seductoribus populorum*). Fałszywych kapłanów Bonifacy — jak pisze dalej — starał się albo sprowadzić na drogę zbawienia albo trzymał się z dala od nich i przynajmniej unikał udziału z nimi we wspólnocie Ciała Chrystusowego⁴⁴, t.j. współuczestnictwa w Eucharystii.

Jak więc widzimy, w obydwóch wypowiedziach, dotyczących tego samego przedmiotu, prawowiernym biskupom i prezbiterom nieskazitelnym w przepowiadaniu prawd wiary czyli kanonicznym i sprawiedliwym przeciwstawiono biskupów niekanonicznych i niesprawiedliwych, fałszywych kapłanów zbaczających z prawdziwej drogi wiary, będących hipokrytami i uwodzicielami ludu.

Tak więc miano kapłana kanonicznego i sprawiedliwego, a określenie pseudoprezbiter oznacza kapłana fałszywego, obłudnego i uwodziciela ludu. Różnica zaś między jednym i drugim rodzajem kapłanów nie dotyczy sakramentu kapłaństwa, lecz jedynie czystości głoszonych przez nich zasad wiary. Różnica ta dotyczy przeto stosunku: kapłan — lud; kapłan — Kościół, a nie stosunku: kapłan — jego sakrament święceń. Sakrament kapłaństwa pseudoprezbiterów czyli fałszywych kapłanów uznaje się za ważny. Według bowiem Bonifacego ofiara eucharystyczna przez nich sprawowana jest prawdziwa i ważna, gdy mówi on wyraźnie o Ciele Chrystusowym, a od uczestnictwa w tej ofierze powstrzymuje się nie zę względu na nią samą, lecz z powodu unikania wspólnoty z kapłanami niegodnymi. Kapłanów zaś niegodnych uważa się za pozbawio-

⁴³ C. XI q. 3 c. 105 — list pap. Zachariasza, napisany w r. 751 do bpa Bonifacego.

⁴⁴ C. XI q. 3 c. 104 — list bpa Bonifacego do pap. Zachariasza, napisany w r. 751.

nych jedynie skutków zbawczych związanych z szafowanymi przez nich sakramentami, skoro Bonifacy usiłuje takich kapłanów sprowadzić na drogę zbawienia.

Z zestawienia wspomnianej wyżej wypowiedzi papieża Pelagiusza I, w której jest mowa o biskupie Paulinie ordynowanym wbrew zwyczajowi kanonicznemu, z wypowiedziami papieża Zachariasza i biskupa Bonifacego, dotyczącymi kapłanów niekanonicznych, niesprawiedliwych i fałszywych, okazuje się nader wyraźnie, jak mocno tkwią one w tradycji kościelnej przedstawionej przez Orygenes, św. Augustyna i Innocentego I, odnoszącej się zarówno do świętości kapłana, jak i jego instytuowania na urzędzie kościelnym. Jak bowiem zaznaczono wyżej, obowiązek i uprawnienie kapłanów do składania ofiary Orygenes opiera na nieutrącalnym namaszczeniu kapłańskim, wymaga od kapłanów zgodności ich osobistego życia ze stanem duchownym, a skutków zbawczych ich kapłaństwa dopatruje się nie w samej przynależności do stanu duchownego, ale w cnotliwym życiu kapłańskim, domagając się, by kapłan przyodził się w Chrystusa⁴⁵. Podobnie św. Augustyn widzi prawdziwość kapłaństwa nie tylko w sakramencie święceń, ale również i w sprawiedliwości czyli świętości kapłańskiego życia. Innocenty I zaś, jak i jemu współcześni, o których wspomina, błogosławieństwo udzielone przez biskupa uważają za sprawiedliwe tylko wtedy, gdy jest on biskupem prawomocnym, zjednoczonym z Kościołem. Żaden zaś z przytoczonych wyżej dokumentów, z wyjątkiem enigmatycznej wypowiedzi Cypriana, nie daje uzasadnionej podstawy do stwierdzenia, że nie uznaje się ważności święceń kapłańskich niegodnie posiadanych lub niegodnie udzielanych czy przyjmowanych, szafowanych jednak z zachowaniem wymaganej formy sakramentalnej zarówno w Kościele, jak i poza Kościołem.

Powracając do wspomnianego wyżej, przypisywanego św. Ambrożemu tekstu, w którym użyto zamiennie określenia „synowie diabła” z określeniem kapłanów postępujących niezgodnie ze swym stanem duchownym⁴⁶, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę również na inne teksty umożliwiające właściwe zrozumienie wyrażen „synowie diabła” lub „antychryści”, stosowanych na oznaczenie zarówno niegodnych wiernych, jak i niegodnych kapłanów.

Według relacji Bedy († ok. r. 720) biskup Polikarp na wezwanie Marcjona: „Uznaj nas? odpowiedział: Uznaję pierworodnego szatana”⁴⁷. Z wypowiedzi tej, mimo całej jej bezwzględności, nie da się wyprowadzić uzasadnionego wniosku o utracie sakramentu

⁴⁵ In Ez PG XIII 794.

⁴⁶ Zob. wyżej, s. 41.

⁴⁷ C. XXIV q. 1 c. 24 — Beda († ok. r. 720) w *koment. do 2 J.*

chrztu przez Marcjona. Takiego wniosku nie da się wyprowadzić również z listu pochodzącego prawdopodobnie od wspomnianego wyżej papieża Zachariasza (741—752). W liście tym czytamy mianowicie, że ci, którzy posiadają odmienne przekonanie o powinowactwie zaciągniętym przez zawarcie związku małżeńskiego, są antychrystami⁴⁸. W wypowiedziach tych bowiem chodzi przede wszystkim o napiętnowanie nieprawowierności i niegodnego stanu moralnego osoby dyskryminowanej, nie zaś o zaprzeczenie posiadanego przez nią sakramentu.

Podobnie czytamy w Kapitularku królów frankońskich, mianowicie że „ten, kto nie posiada prawdziwej wiary, nie jest Jego (tzn. Pana; KN), lecz tego, w kogo wierzy, to jest diabła... jest niewierny i gorszy od poganina”⁴⁹. Używając przecież określenia „gorszy od poganina” wskazano wyraźnie, że chodzi tu jedynie o nieprawowierność i związaną z nią odpowiedzialność moralną. Gdyby bowiem wspomniane napiętnowanie oznaczało utratę sakramentu chrztu, osobę napiętnowaną wystarczyło by nazwać poganinem. Skoro jednak uważa się ją za gorszą od poganina, to tylko na tej podstawie, że posiada ona środki zbawcze, jak chrzest czy kapłaństwo sakramentalne, których nie posiadają poganie, a mimo to sprzeniewierza się Bogu dlatego, że jest nieprawowierna a przez to i niemoralna.

Podobnie powiedziano o duchownych rozpustnych, zaniehbujących codzienną modlitwę obowiązkową, mianowicie że odstępują od Boga i służą diabłu oraz jego sprawom. Zaznaczono przy tym, że jak tego rodzaju duchowni wyobcowują się od wspomnianego obowiązku modlitwy, tak również podlegają wyrokowi pozbawienia beneficjum kościelnego⁵⁰. Nie ulega więc wątpliwości, że jest tutaj mowa o pozbawieniu beneficjów kościelnych, a nie o utracie sakramentu kapłaństwa.

Również o biskupie przekazującym dziesięciny osobom świeckim czytamy: „niech będzie uważany za nie najmniejszego wśród największych heretyków i antychrystów”⁵¹. Chociaż nie zachowującego przepisów kościelnych biskupa nazywa się heretykiem

⁴⁸ C. XXXV q. 5 c. 3 princ. i § 1 — fragment błędnie przypisany Grzegorzowi I; Mansi XII 356 przypisuje go pap. Zachariaszowi.

⁴⁹ C. XXVI q. 5 c. 12 — Jak się wydaje, kanon został przejęty z jakiegoś nie wydanego Kapitularku królów frankońskich; zob. uwagę Korekt. do inskrypcji tego kanonu.

⁵⁰ D. LXXXI c. 18 — fragment zaczerpnięty prawdopodobnie z zarządzeń wydanych Mediolańczykom w latach 1061—1073 przez legatów papieskich Majnarda i Jana: „Eos etiam, qui, ut fornicari eis liceat diuinum offitium derelinquunt, a Deo recedentes diabolo et operibus eius seruiunt, sicut se iustissime ab offitio alienos faciunt, ita beneficio ecclesiarum priuatos esse adiudicamus”; por. D. LXXXI c. 17.

⁵¹ C. I q. 3 c. 13 — zob. uwagę Friedb. do inskrypcji tego kanonu; por. C. XVI q. 7 c. 3

i antychrystem, to jednak nie ulega wątpliwości, że napiętnowanie to nie dotyczy unicestwienia jego sakramentu kapłaństwa, lecz stanowi jedynie sankcję karną, polegającą na nakazie uważania występnego biskupa na równi z heretykiem i antychrystem z powodu niesubordynacji Bogu i Kościołowi. Łatwo bowiem zauważyć, że przedmiotem wszystkich wspomnianych tu określeń nie jest ważne lub nieważne posiadanie sakramentu chrztu lub kapłaństwa, lecz postępowanie kapłana niezgodne z przykazaniami Bożymi i jego stanem duchownym.

Ponadto wypada tu wspomnieć, że w C. XI q. 3 c. 32⁵² w oparciu o wypowiedź św. Pawła stwierdzono o ekskomunikowanym chrześcijaninie, iż został on oddany szatanowi w tym znaczeniu, że poza Kościołem jest diabeł, tak jak w Kościele jest Chrystus, i tego, kogo wyłączono ze wspólnoty kościelnej, tym samym jakoby oddano szatanowi. Stwierdzenie to nie odbiega swym znaczeniem od podobnych, wspomnianych wyżej, i wobec tego w podobny sposób należy je tłumaczyć. Nie chodzi tu bowiem o stosunek: chrześcijanin → jego sakrament chrztu lub kapłaństwa, ale o relację: chrześcijanin (kapłan) — wspólnota kościelna. Nie ulega też wątpliwości, że wspomniane stwierdzenie bynajmniej nie jest surowsze od wypowiedzi Orygenesusa o prezbiterach ulegających zagładzie⁵³. Jeśli więc prezbiterzy ci według Orygenesusa nie tracą sakramentu kapłaństwa, nie ma podstawy do twierdzenia, że ekskomunikowani chrześcijanie tracą sakrament chrztu lub kapłaństwa. Wniosek ten wydaje się tym bardziej słuszny, że nawet według najbardziej surowej opinii Cypriana nie traci się ani sakramentu chrztu ani sakramentu kapłaństwa udzielonych w Kościele. Daremnie też szukalibyśmy w Dekrecie Gracjana choćby jednego przepisu, na podstawie którego można by twierdzić w sposób pewny i uzasadniony, że sakrament chrztu lub sakrament kapłaństwa ulega unicestwieniu przez ekskomunikę, która już z racji swej nazwy oznacza wyłączenie ze wspólnoty, a nie pozbawienie chrztu lub kapłaństwa.

Na koniec nie można pominąć również faktu, że we wspomnianym tekście C. XI q. 3 c. 32 wyjaśniono, iż ekskomunikowanie chrześcijanina polega niejako na przekazaniu go szatanowi (*christianus, qui a sacerdotibus excommunicatur... quasi sathanae traditur*). Świadczy to o podobnym znaczeniu ekskomunikacji i oddania szatanowi. Skoro zaś ekskomunikowanie duchownego bynajmniej nie oznacza unicestwienia jego sakramentu kapłaństwa, mimo że polega na oddaniu szatanowi, można śmiało wnosić, że zwykli chrześcijanie i kapłani chrześcijańscy zarówno ekskomunikowani, jak i ci, o których powiedziano, że zostali oddani sza-

⁵² Pochodzenie kanonu nie ustalone.

⁵³ In Ier PG XIII 370—371.

tanowi lub należą do antychrysta i których mazywa się heretykami i antychrystami albo synami diabła, nie tracą ani sakramentu chrztu ani sakramentu kapłaństwa.

2. Pozbawienie kapłaństwa

Jako pomoc w określaniu znaczenia wypowiedzi dotyczących pozbawiania kapłaństwa może posłużyć porównanie dwóch stwierdzeń. Chodzi mianowicie o zamieszczone w piśmie apokryficznym papieża Sylwestra I (314—335) wyrażenie „kto na przyszłość chciałby uczestniczyć w swoim kapłaństwie — qui sui particeps de cetero voluerit esse sacerdotii”, odnoszące się do kapłanów odprawiających Msze św. w miejscach nie poświęconych przez biskupa⁵⁴ oraz o sankcję nałożoną przez Bazylego († 379) na udzielających i przyjmujących święcenia w sposób świętokupczy: „niech będzie obcy kapłaństwu — alienus a sacerdotio sit”⁵⁵.

Z przeciwstawnego bowiem charakteru tych wypowiedzi wynika, że sankcja „niech będzie obcy kapłaństwu” oznacza to samo, co pozbawienie uczestnictwa w kapłaństwie. Nie traci się więc samego kapłaństwa, lecz tylko uczestnictwo w nim czyli przestaje się z niego korzystać.

W tekście wykazującym pewne podobieństwo z wypowiedziami św. Hieronima (347—419 lub 420) zwrócono uwagę na to, że Chrystus, prawdziwy kapłan, wywodzi się z rodu, który w swej przeszłości posiadał również cudzołożne związki. Z nielegalnego bowiem związku Patriarchy Judy z Tamarą pochodzili Fares i Zaran. Później z podobnego związku urodził się Salomon, a następnie Jesse, który był ojcem Dawida, z którego to rodu wywodzi się Chrystus będący prawdziwym kapłanem.

Wysnuto stąd wniosek, że nikogo, z jakiegokolwiek rodu (ordine) by nie pochodził, nie usuwa się z kapłaństwa (nequaquam a sacerdotio repellitur), jeśli jest utwierdzony w wierze, a to, w co wierzy, wprowadza w czyn, posiada wykształcenie i jest mężem jednej żony⁵⁶.

Można by tu oprzeć się na wspomnianej wyżej w związku z omawianiem listu Cypriana analogii, zachodzącej między związkiem biskupa z jego Kościołem partykularnym a związkiem małżeńskim. Istnienie takiej analogii uzasadnia fakt, że biskupa kon-

⁵⁴ D. I dc. c. 15 — tekst apokryficzny Sylwestra I (314—335).

⁵⁵ C. I q. 1 c. 9 — list Bazylego († 379) do sufraganów.

⁵⁶ D. LVI c. 8 — uwaga Friedb. do inskrypcji tego kanonu; „Apud Hieron. in cap. 1 ev. Mt et in proemio comment. in Oseam similia quaedam leguntur. Ipsa eadem verba „ex expositione generationis Iesu Christi” referuntur in epistola Novomiensium clericorum ad Cameracenses, quae prostat in Mabillon. Museo Italic., I p. 2 pag. 128”.

sekrowanego w schizmie Cyprian nazywa biskupem cudzołożcą i obcym. Jest oczywiste, że miano cudzołożcy odnosi się nie tylko do biskupa heretyckiego lub schizmatycznego, ale również i do biskupa katolickiego instytuowanego w sposób nielegalny na urzędzie kościelnym. Otóż, posługując się wspomnianą analogią, z wypowiedzi Hieronima twierdzącego, że prawdziwy kapłan — Chrystus wywodzi się z rodu posiadającego również cudzołożne związki, można by wyprowadzić wniosek, iż zarówno biskup nielegalnie instytuowany na urzędzie kościelnym, jak i biskup heretycki, który zerwał łączność z Kościołem, nie tylko nie traci sakramentu kapłaństwa, ale również może ważnie udzielać święceń kapłańskich.

Wnioskowi temu, jako opartemu na analogii, trudno było by przypisać moc wiążącego argumentu, gdyby nie fakt, że w powołanym tekście brak nieskazitelnej wiary i zgodnych z nią czynów⁵⁷ wyliczono na równi z innymi przeszkodami do przyjęcia sakramentu kapłaństwa i wykonywania kapłańskiej posługi, jak niedostateczne wykształcenie lub powtórne zawarcie związku małżeńskiego. Można bowiem wykazać, że przeszkody te w historycznym ujęciu nie powodowały nieważności udzielanego lub już przyjętego sakramentu kapłaństwa. Ponadto należy zaznaczyć, że powyższy wniosek, mimo że oparty na analogii, w przekonywujący sposób harmonizuje z innymi wypowiedziami zarówno Hieronima, jak i orzeczeniami papieskimi oraz synodalnymi.

I tak posiadanie sakramentu kapłaństwa przez duchownych heretyckich mimo piętnujących ich określeń przytoczonych wyżej można zilustrować wypowiedzią św. Hieronima, według którego heretycy jedynie pod pewnym względem nie posiadają Bożej Ewangelii. I mają bowiem ją i nie mają. Mają tekst Ewangelii, nie mają zaś Ducha św., bez którego Ewangelia staje się czysto ludzka. Ewangelia polega przecież nie na słowach pisma, lecz na ich znaczeniu, nie na powierzchowności, lecz na rdzennym wnętrzu, nie na kartach wypowiedzi, lecz na źródle mądrości⁵⁸.

Ze względu na podobieństwo hieronimowej wypowiedzi o Ewangelii z przytoczonymi wyżej stwierdzeniami o kapłaństwie można wyrazić przekonanie, że kapłaństwo heretyków uznaje się za ważne, ale posiadają je oni tak, jak i egzemplarze Ewangelii, a więc w sposób materialny i zewnętrzny, bez sakramentalnej łaski Ducha św. czyli podobnie jak i niegodni duchowni katolicy.

Odniesienie wspomnianych wyrażen: „kto na przyszłość chciałby uczestniczyć w swoim kapłaństwie” i „niech będzie obcy kapłaństwu” do instytuowania duchownego na urzędzie kościelnym

⁵⁷ Podobnie wypowiada się Orygenes: C. VIII q. 1 c. 15 i 16; C. XVI q. 7 c. 9.

⁵⁸ C. I q. 1 c. 64 — Hier. (347—419 lub 420).

znajduje uzasadnienie w sankcji nałożonej przez papieża *Leona I* (w r. 446?) na pewnego biskupa ubiegającego się o zarząd nad diecezją bardziej zaludnioną. Papież mianowicie nakazał nie tylko usunąć go z obcej stolicy, lecz także pozbawić własnej (a *cathedra pellatur aliena, carebit etiam propria*), aby nie mógł on kierować zarówno tymi, których z chciwości pozadał, jak i tymi, którymi przez swą pychę wzgardził⁵⁹.

Podobnie należy rozumieć również sankcję: „niech będzie pozbawiony kapłaństwa — *sacerdotio careat*”, którą nałożył *Synod Rzymski* w r. 449 na duchownego, który ulegając obietnicom niegodziwie głosował w wyborze Biskupa Rzymskiego⁶⁰.

Do urzeczywistnienia swego kapłaństwa w zjednoczeniu z Chrystusem poprzez uczestnictwo w Jego Ciele, którym jest Kościół Boży, potrzebne jest prawomocne instytuowanie kapłana na urzędzie kościelnym. Wynika to z listu *Grzegorza I*, który na biskupa bezprawnie ordynowanego dla diecezji innego, jeszcze żyjącego biskupa nałożył w r. 603 sankcję pozbawienia kapłaństwa i odsunięcia od wszelkiej posługi kościelnej — *sacerdotio privatus ab omni ecclesiastico ministerio repellatur*⁶¹.

W sankcji tej w żaden sposób nie można dopatrywać się orzeczenia utraty sakramentu kapłaństwa. Chodzi tu przecież wyraźnie o wadę nielegalnego instytuowania na urzędzie kościelnym. Wyrażenie bowiem „pozbawiony kapłaństwa — *sacerdotio privatus*” wyjaśniono bliżej w słowach: „niech będzie odsunięty od wszelkiej posługi kościelnej — *ab omni ecclesiastico ministerio repellatur*”. Wyjaśnienie to stanowi niejako szczegółową instrukcję wykonawczą, dołączoną do ogólnie wyrażonej sankcji pozbawienia kapłaństwa — *sacerdotio privatus*. Przy pomocy tego wyjaśnienia usiłowano zapobiec tolerowaniu nielegalnie instytuowanego biskupa zarówno na bezprawnie objętym urzędzie, jak i we wszelkiego rodzaju posłudze kościelnej. Przyznano więc pośrednio, iż w ogólnym odczuciu taki biskup jest biskupem. Skoro jed-

⁵⁹ C. VII q. 1 c. 31 — *Leon I* w r. 446 (?).

⁶⁰ D. LXXIX c. 10 — *Syn. Rzym.* odprawiony w r. 449 — Nie inne znaczenie posiadają słowa „ogolony z kapłaństwa — *sacerdotio nudatus*”, zamieszczone w C. XI q. 1 c. 45 — ep. *Novi Juliani*, const. 71 c. 1 (*Haenel* c. 298): „*Non autem aliter puniatur clericus, nisi obnoxius repertus sacerdotio nudatus fuerit ab episcopo suo uel clericatus honore...*” — Chodzi tu bowiem o nałożenie kary przez władzę świecką, która nie mogła karać duchownych inaczej, jak tylko po uprzednim pozbawieniu ich przez własnego biskupa uprawnień wyływających z przynależności do stanu duchownego.

⁶¹ C. II q. 1 c. 7 — *Grzeg. I* w r. 603: „§ 1... *is episcopus qui eo superstite (episcopo proprio; KN) peruerse... in ecclesia eius ordinari praesumpsit, sacerdotio priuatus ab omni ecclesiastico ministerio repellatur... § 3... priuatus sacerdotio ab omni ministerio ecclesiastico repellatur...*”

nak nie mógł on być uważany za biskupa z racji nielegalnego objęcia urzędu, to za biskupa mógł być uznany jedynie w odniesieniu do posiadanego sakramentu kapłaństwa. Tymbardziej, że w orzeczeniu papieskim o wadzie konsekuracyjnego aktu liturgiczno-sakramentalnego, a tym samym o nieważności sakramentu kapłaństwa, nie wspomniano ani słowem. Położono natomiast nacisk na odsunięcie od wszelkiej posługi kościelnej. Wyraźnie chodzi tu więc o zakaz wykonywania przyjętych święceń, a nie o nieważność lub unicestwienie samego sakramentu kapłaństwa. Zresztą, gdyby konsekrację biskupią w danym przypadku uznano za nieważną, również niemożność spełniania czynności kapłańskich byłaby sama przez się zrozumiała nie tylko dla ustawodawcy, ale i dla wszystkich zainteresowanych. Ponadto, gdyby konsekrację biskupią pod względem sakramentalnym uznano za nieważną od początku lub za później unicestwioną, czyż papież, tak jak to czyni, mogłby nazywać biskupem nielegalnie ordynowanego?

Ze względu na swój kompilacyjny charakter, polegający na szerszym przedstawieniu tradycji kościelnej w nakładaniu kar, na specjalną uwagę zasługują sankcje zamieszczone w C. I q. 1 c. 21 i w C. I q. 7 c. 2⁶². I tak w obydwóch tych kanonach podano sankcje nałożone na duchownych udzielających święceń lub przyjmujących je w sposób świętokupczy. Gdy jednak w kanonie 21 podano krótkie zestawienie sankcji karnych dotyczących świętokupców, to w kanonie 2 zamieszczono zestawienie podobnych sankcji karnych nakładanych zarówno na duchownych świętokupców, jak i na duchownych winnych innych, ciężkich wykroczeń popełnionych już po otrzymaniu przez nich chrztu św., jak nierząd, zranienie lub zabójstwo.

Biorąc pod uwagę pochodzącą od różnych autorów treść kanonu 2, w którym wyznaczono podobne sankcje karne, czy to klątwy czy odsunięcia od kapłaństwa, nałożone zarówno na duchownych udzielających i przyjmujących święcenia w sposób świętokupczy, jak i popełniających inne, ciężkie wykroczenia, można stwierdzić, że zamierzeniem kompilatora kanonu było przedstawienie w nim tradycji kościelnej dotyczącej sankcji nakładanych na duchownych za najcięższe przewinienia wszelkiego rodzaju.

⁶² C. I q. 1 c. 21 — list patriarchy konstantynopolskiego, Tarazju-sza, napisany w r. 787 do pap. Hadriana; C. I, q. 7 c. 2 — tekst kanonu jest oparty na wypowiedzi Bazylego na I sesji Sob. Nic. II z r. 787, na fragmentach listów, tegoż roku, wspomnianego Tarazju-sza do Jana prezbitera i anachorety oraz do pap. Hadriana. Powołano też wiele miejsc z Pisma św., z Kanonów apostoelskich, jak również postanowienia synodów i soborów: Neocezarejskiego, Nic. II i Chalc.

Łączne potraktowanie sankcji za różne przewinienia duchownych nie zostało zamierzone tylko przez kompilatora kanonu. Na początku bowiem kanonu 2 podano wypowiedź biskupa Bazylego, w czasie obrad Soboru Nicejskiego II w r. 787, o nałożeniu klątwy (anathema) na łamiących wszelką tradycję kościelną zarówno pisaną, jak i niepisaną.

Jak widzimy, zagrożono tu klątwą, a więc jedną i tą samą karą, za łamanie wszelkiej tradycji kościelnej, przeto i dotyczącej kar i to nie tylko wymierzonych przeciwko duchownym świętokupcom, ale również przeciwko duchownym winnym innych, ciężkich przestępstw. Wszystkie więc ciężkie wykroczenia potraktowano w równy sposób.

Przekonujemy się o tym również z wypowiedzi patriarchy konstantynopolskiego, Tarazjusza, który przytacza podobne sankcje nakładane zarówno na duchownych świętokupców, jak i popełniających inne, ciężkie wykroczenia, np. mierząd.

Należy tu zaznaczyć, że w podanym szerzej przez Korektorów w ich uwadze do kanonu 2 odnośnym fragmencie listu Tarazjusza do papieża Hadriana czytamy między innymi, że przytoczone orzeczenia zebrane z wypowiedzi świętych autorów. Mamy więc do czynienia z jednolitą tradycją, a zestawienie podobnych sankcji karnych wymierzonych przeciwko duchownym za różne, ciężkie wykroczenia nie jest przypadkowe. Świadczy ono o podobnym, opartym na długiej tradycji, sposobie traktowania różnych ciężkich wykroczeń popełnianych przez duchownych. Nie ulega więc wątpliwości, że fakty te uprawniają do wzięcia pod uwagę wszystkich sankcji zamieszczonych w obydwóch wspomnianych kanonach. Wszystkie bowiem sankcje, sformułowane w różny sposób i dotyczące różnego rodzaju ciężkich wykroczeń osób duchownych, orzekają odsunięcie ich od kapłaństwa. Te zaś wyjaśniające się nawzajem sformułowania dostarczają argumentów ułatwiających udzielenie odpowiedzi na pytanie, co oznacza sankcja odsunięcia od kapłaństwa. W tym celu przedstawimy najpierw sankcje przytoczone w obydwóch wspomnianych kanonach, a następnie zajmiemy się ich wyjaśnianiem.

Oto sankcje nałożone na duchownych za udzielanie lub przyjmowanie święceń w sposób świętokupczy: W zamieszczonym w C. I q. 1 c. 21 fragmencie listu wysłanego w r. 787 do papieża Hadriana wspomniany Tarazjusz pisze, że tych, którzy „wkładają ręce” w sposób świętokupczy, Piotr Apostoł, którego katedrę odziedziczyła Wasza Świątobliwość, deponuje (deponit) tak, jak Szymona Maga. Łatwiej bowiem da się tolerować bezecna herezja Macedoniusza i zgromadzonych wokół niego. Tamci bowiem bredząc wyznają Ducha św. jako stworzenie Boga Ojca i Syna, ci zaś tegoż Ducha św. czynią swoim sługą. Każdy bowiem pan, jeśli

chce, sprzedaje co ma, czy to sługę czy coś innego z tego, co posiada. Podobnie i ten, kto kupuje, chcąc być panem tego, co kupuje, nabywa to za cenę pieniężną. Tak też i ci, którzy dokonują tej niegodziwej czynności, uwłaczają Duchowi św. grzesząc na równi z tymi, którzy bluźnili mówiąc, że Chrystus wyrzuci złą duchy w imię Belzebuba, i — co jest bardziej zgodne z prawdą — przyrównuje się ich do zdrajcy Judasza, który sprzedał Chrystusa. Gdy więc Duch św. jest współlistotny z Chrystusem i oni też podzielią los Judasza.

Na specjalną uwagę zasługuje tu uzasadnienie kary nakładanej na duchownych udzielających lub przyjmujących święcenia w sposób świętokupczy. Jak bowiem podano w rękopisie, który Friedberg w swym wydaniu Dekretu Gracjana oznaczył literą A, nie mają oni łaski Ducha św. czyli świętości kapłańskiej albo godności. Nie posiadają przecież tego, czego nie otrzymali. W kodeksie zaś rękopiśmiennym oznaczonym literą C dodano do tych słów wyjaśnienie, że nie posiadają oni godności albo „nie posiadają” czyli nie konsekrują, jeśli przyjęli święcenia lub ich udzielili z pominięciem formy Kościoła.

W omawianym kanonie powołano się też na kanon 29 Kanonów apostoelskich, na Dzieje apostoelskie, oraz na trzecią i czwartą Księgę królewską, według których udzielający święceń lub je przyjmujący w sposób świętokupczy jest zupełnie obcy kapłaństwu — *alienus omnino a sacerdotio*.

Skrócony w kanonie 21 tekst Korektorzy przytaczają w pełnym brzmieniu oryginalnym i w tłumaczeniu. Oto interesujące nas miejsca: Wielokrotnie i na różne sposoby poucza na Ewangelia, nakazy Apostołów i Ojców, że obyczaje właściwe dla uświęcenia kapłańskiego czynią nas bardzo dalekimi od chciwości (*in sanctificatione sacerdotii mores ab avaritia longe alienos praestare*). Ci bowiem, którzy wkładają ręce, są sługami Ducha, nie zaś jego sprzedawcami, gdyż nakazano im, by darmo udzielali łaski Ducha św., którą darmo otrzymali. Gdyby zaś udowodniono komuś, że kupił ją za pieniądze, orzeczono iż wypadł on ze stanu kapłańskiego — *ex sacerdotali ordine excidisse*, pomimo tego, że otrzymał kapłaństwo co do nazwy, gdyż w rzeczywistości miano to okazuje się fałszywie mu przydzielone. Udzielających bowiem święcenia lub przyjmujących je w sposób świętokupczy Piotr Apostoł, którego katedrę odziedziczyła braterska Wasza Świętobliwość, deponuje jak Szymona Maga.

W uzasadnieniu tego stwierdzenia powiedziano, że tacy duchowni nie posiadają łaski Ducha św. albo kapłańskiego uświęcenia. Czego bowiem nie przyjęli, tego nie mają. Dlatego ich szlachetne zasady życia, niewinność i pielęgnowanie cnót są bezwartościowe. Wszystko to bowiem ginie z powodu sprzedawania i ku-

powania kapłaństwa. Przytoczone więc wypowiedzi przejęte od świętych autorów orzekają, że udzielający święceń lub przyjmujący je w sposób świętokupczy jest zupełnie obcy kapłaństwu — *alienus omnino a sacerdotio*. Wypowiedzi te również nakazują uważać za nieważne (*irritas*) wszystkie promocje kościelne dokonane za pieniądze⁶³.

O sankcjach wymierzonych przeciwko duchownym udzielającym święceń lub przyjmującym je w sposób świętokupczy jest mowa również w liście wspomnianego Terazjusza napisanym w r. 787 do niejakiego Jana, prezbitera i anachorety, a zamieszczonym w C. I q. 7 c. 2. Czytamy tam, że jeśli biskupowi, prezbiterowi lub diakonowi zostanie udowodnione, iż za jakieś datki udzielił ordynacji lub ją otrzymał, ma wypaść z kapłaństwa — a *sacerdotio cadat*. Powołując się na tradycję apostołską i Ojców (kan 28 Kanonów apostołskich) Tarazjusz stwierdza, że ordynujący lub ordynowany w sposób świętokupczy jest obcy kapłaństwu — *alienus est a sacerdotio*. Stwierdzenie swe Tarazjusz uzasadnia tym, że łaska Ducha św. nie jest sprzedażna, zdrada zaś Kajfasza (J 49—50) i przedsięwzięcie Szymona Maga (Dz 8) są obce świętemu kapłaństwu — a *sancto sacerdotio est aliena*.

Dobry Bóg przyjmuje wprawdzie wyświęconego (*ordinatum*) w sposób świętokupczy, jeśli pokutował. Skoro jednak według Apostoła (1 Tm 3) biskup powinien być nienaganny, to zarówno ordynujący, jak i ordynowany w sposób świętokupczy ma być obcy wszelkiemu kapłaństwu — *ab omni sacerdotio sit alienus*.

We fragmencie listu do papieża Hadriana, zamieszczonym w omawianym kanonie⁶⁴, tenże Tarazjusz pisze, że ordynujący i ordynowani to biskupi, prezbiterzy, czy diakoni lub ktokolwiek z listy kapłańskiej (*de numero sacerdotali*) mają być zupełnie odsunięci od kapłaństwa — *repellatur omnino a sacerdotio* — podobnie jak Szymon Mag przez Piotra. Friedberg w swym wydaniu Dekretu Gracjana nadmienia, że w kodeksie rękopiśmieniym, oznaczonym przez niego literą A, w miejsce słów: mają być zupełnie odsunięci od kapłaństwa, podstawiono słowa: mają być zupełnie odsunięci od urzędu kapłańskiego — *repellantur omnino a sacerdotali officio*.

W oparciu o postanowienie Soboru Chalcedońskiego z r. 451 (podobny tekst zawiera Nov. 123 c. 24) Tarazjusz twierdzi, że ci, którzy otrzymali w sposób świętokupczy zarząd lub pieczę nad klasztorami, kościołami, domami zakonnymi lub sierocińcami, mają być przez depozycję odsunięci od owego zarządu i pieczy — *cum depositione expellantur a dispensatione illa et cura*.

⁶³ Zob. uwagę Korekt. do C. I q. 1 c. 21.

⁶⁴ C. I q. 7 c. 2 § 5; por. C. I q. 1 c. 21 — kan 5 Sob. Nic. II z r. 787.

Tyle o sankcjach pozbawienia kapłaństwa nakładanych na udzielających święcenia i przyjmujących je w sposób świętokupczy. A oto podobne sankcje karne nałożone na kandydatów do kapłaństwa i duchownych popełniających występki nierządu, zranienia, mordu, oraz na tego, kto na skutek interwencji władz świeckich został wyświęcony lub instytuowany na urzędzie kościelnym — *qui per saeculares potestates ordinatus fuerit aut ecclesiam obtinuerit*.

Jak wspomniano wyżej, w liście Tarazjusza napisanym w r. 787 do niejakiego Jama, prezbitera i anachorety, na udzielającego i przyjmującego święcenia (*ordinationes*) w sposób świętokupczy przytoczono sankcję: niech odpadnie od kapłaństwa — *a sacerdotio cadat*. Przeciwnikom zaś tej sankcji twierdzącym, że nie jest ona konieczna, gdyż Bóg przebacza grzechy pokutującym, Tarazjusz tylko częściowo przyznaje rację. Wylicza wprawdzie zamieszczone w Piśmie św. (Dz 13, 22; 1 Krn 22, 8; 2 Krn 33; Mt 21) fakty przyjmowania pokutujących zarówno nierządnic, jak i celników, podkreśla jednak, że żaden z tych, którzy popełnili wykroczenie już po otrzymaniu chrztu⁶⁵, nie został zaliczony do kapłanów (*scio nullum horum sacerdotibus connumeratum*). Niektórzy z nierządników zostali wprawdzie mnichami i zajaśnili świętością, żaden z nich jednak nie dostąpił kapłaństwa (*nullum tamen ad sacerdotium ascendisse*). I tak grzesznica Maria po swym nawróceniu, chociaż święta, nie została zaliczona do diakonis (*inter diaconissas computata non est*). A jeśli nawet niekiedy tak się zdarzyło, to nie stanowi to jeszcze prawa kościelnego⁶⁶.

W omawianym kanonie 2 C. I q. 7 zamieszczono też stwierdzenie patriarchy Tarazjusza, który w oparciu o kanon 16 i 24 Kanonów apostołskich powiada, że ochrzczonego popełniającego nierząd nie przyjmują się do kapłaństwa — *in sacerdotium non recipitur* — zgodnie z zakazem kanonów (kan. 9 Syn. Neocezarejskiego; por. C. XV q. 8 c. 1). Wyniesionego zaś do kapłaństwa (*qui ad sacerdotium provectus est*) po popełnieniu takiego grzechu należy degradować (*degradetur*).

Stosownie do postanowienia kan. 9 Synodu Neocezarejskiego patriarchy Tarazjusz utrzymuje, że kto już po otrzymaniu chrztu dopuścił się nierządu i został wyświęcony (*ordinatus est*), jeśli następnie wyznał swój grzech, ma zaprzestać posługi — *cesset a ministerio*. Friedberg w swym wydaniu Dekretu Gracjana, w uwadze do tego miejsca, zaznacza, że niektóre kodeksy rękopiś-

⁶⁵ Zob. trzecią uwagę Korekt. do C. I q. 7 c. 2.

⁶⁶ Stwierdzenie to przypomina orzeczenie pap. Innocentego I, który powiada, że jest prawem kościelnym nie przyjmować do kapłaństwa duchownych powracających z herezji do Kościoła katolickiego; Zob. K. s. K. Nasilowski, *Odsądzanie duchownych od kapłaństwa*, art. cyt. s. 91—92.

mienne (EGH) podają: ma zaprzestać administrowania — *cesset ab administratione*. Jeśli by zaś ktoś udowodnił duchownemu wspomniany występki, winny ma być zupełnie deponowany — *deponatur omnino*. Na podstawie kan. 28 Kanonów apostołskich ma być również deponowany (deponatur) biskup, prezbiter lub diakon ciężko raniący kogoś lub popełniający mord. Na podstawie zaś kan. 31 Kanonów apostołskich (zob. D. LXIII c. 7) i kan. 3 Soboru Nicejskiego II z r. 787 ten, kto na skutek interwencji władz świeckich został wyświęcony lub otrzymał Kościół, ma być deponowany — *deponatur*, jeśli zaś otrzymał w ten sposób dom zakonny, należy go wydalic — *expellatur*.

Jak więc widzimy, za występki udzielenia lub przyjęcia święceń w sposób świętokupczy nałożono następujące kary: *depozycja — cum depositione expellantur*; *deponit*; jest obcy kapłaństwu — *alienus est a sacerdotio*; jest zupełnie obcy kapłaństwu — *alienus omnino a sacerdotio*; ma być obcy wszelkiemu kapłaństwu — *ab omni sacerdotio sit alienus*; mają być zupełnie odsunięci od kapłaństwa — *repellantur omnino a sacerdotio*; mają być zupełnie odsunięci od urzędu kapłańskiego — *repellantur omnino a sacerdotali officio (A)*; niech odpadnie od kapłaństwa — *a sacerdotio cadat*; nieważność wszystkich promocji kościelnych dokonanych za pieniądze — *subiectae sententiae ex sanctis collectae omnes ecclesiasticas promotiones, in quibus pecunia intervenit, irritas esse iubent*; wypadł ze stanu kapłańskiego — *ex sacerdotali ordine excidit*.

Sankcje zaś nałożone na duchownych za inne, ciężkie wykroczenia, popełnione już po otrzymaniu chrztu, jak nie rząd, zranienie lub zabójstwo, oraz na duchownych wyświęconych lub otrzymujących Kościół na skutek interwencji władz świeckich sformułowano w następujący sposób: ma być deponowany — *deponatur*; ma być zupełnie deponowany — *deponatur omnino*; ma zaprzestać administrowania — *cesset ab administratione (EGH)*; ma zaprzestać posługi — *cesset a ministerio*; — należy go wydalic — *expellatur*; niech będzie degradowany — *degradetur*; nie dostał kapłaństwa — *nullum tamen horum ad sacerdotium ascendisse*; nie przyjmuje się go do kapłaństwa — *in sacerdotium non recipitur*; nie został zaliczony do kapłanów — *scio nullum tamen horum sacerdotibus connumeratum*.

Nietrudno zauważyć, że między sankcjami nałożonymi za świętokupstwo i sankcjami orzeczonymi za inne wykroczenia zachodzi duże podobieństwo. I tak sankcjom za świętokupstwo; jest obcy kapłaństwu (*alienus est a sacerdotio*; *alienus omnino a sacerdotio*; *ab omni sacerdotio sit alienus*) i ma być odsunięty od kapłaństwa (*repellantur omnino a sacerdotio*; *a sacerdotio cadat*) odpowiadają sankcje za inne, ciężkie przestępstwa: należy go wy-

dalić (*expellatur*) i nie dostąpił kapłaństwa (*nullum tamen ad sacerdotium ascendisse; in sacerdotium non recipitur*). Podobieństwo zachodzi również między następującymi sankcjami nałożonymi za świętokupstwo: mają być zupełnie odsunięci od urzędu kapłańskiego (*repellantur omnino a sacerdotali officio*) i następującymi sankcjami nałożonymi za inne przestępstwa: ma zaprzestać administrowania (*cesset ab administratione*) lub ma zaprzestać posługi (*cesset a ministerio*). Nie inaczej należy powiedzieć o sankcji nałożonej na świętokupców: wypadł ze stanu kapłańskiego (*ex sacerdotali ordine excidit*) i sankcji nałożonej za inne wykroczenia: nie został zaliczony do kapłanów (*scio nullum horum sacerdotibus connumeratum*).

W sankcjach więc dotyczących wszystkich wymienionych wykroczeń jest mowa o zaprzestaniu posługi i zarządu, odsunięciu od urzędu kapłańskiego i o depozycji. Świętokupcom grozi się karą odpadnięcia lub zupełnego odpadnięcia od kapłaństwa. Podobnie za inne przestępstwa orzeczono sankcję deponowania lub zupełnego deponowania. Winnych zaś przestępstw, jeśli są niewiastami, nie zalicza się do diakonis. Jeśli natomiast są mężczyznami, nie mogą dostąpić kapłaństwa, nie przyjmuje się ich do kapłaństwa. Oznacza to, że takim mężczyznom nie udziela się święceń, a jeśli są duchownymi, nie zalicza się ich do kapłanów. Inaczej mówiąc, nie dopuszcza się ich do stanu kapłańskiego, podobnie jak występnych niewiast nawet po odprawieniu przez nie pokuty nie zalicza się do diakonis czyli do stanu, jaki posiadają one w Kościele.

Co się zaś tyczy łatwości zrozumienia ówczesnych sankcji, przynajmniej w obecnym odczuciu, to należy podkreślić, że obok sankcji zgodnie ze starą, często stosowaną praktyką wyrażonych w sposób ogólny i dlatego dla nas niełatwo zrozumiały, czego przykładem są sankcje orzekające odsunięcie od kapłaństwa lub jego pozbawienie, istnieją również sankcje sformułowane w sposób bardziej szczegółowy, o terminologii zbliżonej do dzisiejszej, stąd łatwiej zrozumiałe a nawet wyjaśniające w pewien sposób sankcje ogólniejsze.

Do sankcji o charakterze bardziej szczegółowym i wyjaśniającym należy zaliczyć następujące określenia: mają być zupełnie odsunięci od urzędu kapłańskiego — *repellantur omnino a sacerdotali officio*; należy ich odsunąć przez depozycję od zarządu i pieczy — *cum depositione repellantur a dispensatione illa et cura*; nie zostać zaliczonym do kapłanów — *sacerdotibus non connumerari*; ma zaprzestać administrowania — *cesset ab administratione*; ma zaprzestać posługi — *cesset a ministerio*.

Zamienne niekiedy stosowanie wspomnianych sankcji wyjaśniających czyli bardziej sprecyzowanych z sankcjami sformułowanymi

mi ogólnie unaocznia się w zestawieniu jednych i drugich. I tak w sankcjach posiadających charakter bardziej ogólny lub trudniej zrozumiały jest mowa o odsunięciu od kapłaństwa (*alienus est a sacerdotio*) i o zupełnym odsunięciu od kapłaństwa (*alienus omnino a sacerdotio*; *ab omni sacerdotio sit alienus*; *repellantur omnino a sacerdotio*). W sankcjach zaś, które nazwaliśmy wyjaśniającymi czyli posiadającymi charakter bardziej szczegółowy i łatwiej zrozumiały, jest mowa o deponowaniu (*deponatur*) lub zupełnym deponowaniu (*deponatur omnino*). Jest też w nich mowa o zupełnym odsunięciu od urzędu kapłańskiego (*repellantur omnino a sacerdotali officio*), co uprawnia do przypuszczenia, że stosowano niekiedy również niezupełne odsunięcie od urzędu lub urzędów kapłańskich.

Z sankcji orzekających odsunięcie od kapłaństwa wynika, że odsunięcie to może być niekiedy niezupełne. Z tego zaś można wyprowadzić dalszy wniosek, że sakrament kapłaństwa pozostaje w tym przypadku nietknięty. Coś bowiem z kapłaństwa pozostaje. Skoro zaś przy niecałkowitym odsunięciu od kapłaństwa nie można utracić sakramentu kapłaństwa, to również nie można go utracić w przypadku całkowitego odsunięcia od kapłaństwa. Gdyby bowiem było inaczej, w źródłach kościelnych musiałyby pozostać jakieś ślady częściowej lub całkowitej utraty tego sakramentu. Tymczasem w autorytatywnych tekstach źródłowych Dekretu Gracjana, których te badania dotyczą, na ślady takie nigdzie nie napotykam. Zresztą sama myśl o podzielności sakramentu kapłaństwa, z wyjątkiem znanego z długiej i bogatej tradycji różnego jego uintensywnienia w poszczególnych stopniach święceń, nie przemawia do przekonania.

Należy zaznaczyć, że za występki udzielenia lub przyjęcia święceń w sposób świętokupczy nakłada się na duchownych niekiedy karę odsunięcia od kapłaństwa, a niekiedy karę depozycji, w której — w świetle autorytatywnych tekstów źródłowych Dekretu Gracjana — nie można w sposób uzasadniony dopatrzeć się śladów unicestwienia ważnie przyjętego sakramentu kapłaństwa.

Z tego zaś, że duchownemu przyznającemu się do popełnienia nierządu, już po otrzymaniu chrztu, nakazano jedynie zaprzestać posługi lub administrowania, duchownego natomiast nie przyznającego się, po udowodnieniu mu popełnienia takiego przestępstwa, nakazano całkowicie deponować, wynika, że ta ostatnia kara jest surowsza od poprzedniej.

Za tym, że sankcje odsunięcia od kapłaństwa lub jego pozbawienia, nałożone na duchownych za różne przestępstwa, nie oznaczają unicestwienia sakramentu kapłaństwa, przemawiają ponadto następujące argumenty:

We fragmencie zamieszczonym w C. I q. 7 c. 2 patriarcha Ta-

razjusz stwierdza wyraźnie, że kanony jedynie z a k a z u j ą przyjmowania występnych osób do kapłaństwa, czyli nie orzekają nieważności święceń im udzielonych, występnego bowiem duchownego należy degradować.

Na pytanie, co się traci przez odsunięcie od kapłaństwa, znajdujemy odpowiedź w samych kodeksach rękopiśmiennych. Jak bowiem wspomniano wyżej, w niektórych z nich czytamy o „odsunięciu od kapłaństwa”, a w niektórych (A) w analogicznym miejscu jest mowa o zupełnym odsunięciu od urzędu kapłańskiego. Zbyt przemyślna to różnica, by można ją było uzasadniać błędem kopisty. W tym drugim przypadku raczej sprecyzowano i dokładniej określono to, co w innych kodeksach powiedziano w sposób bardziej ogólny. Mamy tu więc jeden z wielu przykładów uściślenia terminologii prawdopodobnie dla celów szkolnych. Z porównania tych stwierdzeń wynika, że odsunięcie od kapłaństwa oznacza pozbawienie albo tylko niektórych albo wszystkich urzędów kapłańskich. Rozgraniczenie to znajduje swe uzasadnienie w licznych, autorytatywnych tekstach źródłowych zamieszczonych w Dekrecie Gracjana.

Natomiast w C. I q. 1 c. 21 przytoczono stwierdzenie wspomnianego Tarazjusza, że duchowni świętokupcy nie mają łaski Ducha św. czyli świętości kapłańskiej, albo — jak czytamy we wspomnianym rękopisie A — g o d n o ś c i. I to stwierdzenie kopisty trudno uważać za pomyłkę. Słowami „nie mają godności” oznaczono tu łaskę sakramentalną i stan moralny kapłana. Duchowni więc świętokupcy nie posiadają tego, czego, przyjmując święcenia w sposób świętokupczy, nie otrzymali.

W kodeksie rękopiśmiennym, oznaczonym przez Friedberga w jego wydaniu Dekretu Gracjana literą C, podającym przepis wspomnianego kanonu 21 C. I q. 1, do słów dotyczących duchownych świętokupców: nie posiadają tego, czego nie otrzymali, dodano wyjaśnienie, że nie posiadają oni godności albo „nie posiadają” czyli nie konsekrują, jeśli udzielili święceń lub je przyjęli z pominięciem f o r m y wymaganej przez Kościół. A więc co innego jest udzielenie święceń według formy Kościoła czyli ważne albo z pominięciem tej formy czy nieważnie, a co innego nieposiadanie i niemożność przekazania w takich święceniach łaski Ducha św. i na skutek tego odsunięcie występnych duchownych od kapłaństwa.

Jak się więc okazuje, do uznania święceń za nieważne konieczna jest specjalna, wyraźna wzmianka, polegająca na zaznaczeniu braku wymaganej formy przy udzielaniu święceń czyli określenie przedmiotu nakładanych sankcji. Tymczasem, poza tym jedynym stwierdzeniem w sposób odrębny uzasadnionym, we wszystkich omawianych tekstach nie ma mowy o nieważ-

ności konsekracji lub święceń. Często natomiast mówi się o braku łaski Ducha św. i świętości u kapłana, a więc nie o brak formy a tym samym i nie o nieważność sakramentu kapłaństwa w danych przypadkach chodzi.

Jak podano wyżej, patriarcha Tarazjusz, zajmując się przyjmowaniem pokutujących do różnych stanów w Kościele, podkreśla że zaden z tych, którzy popełnili występki już po otrzymaniu chrztu, nie został zaliczony do kapłanów (*nullum tamen horum sacerdotibus connumeratum*) lub nie dostąpił kapłaństwa (*nullum ad sacerdotium ascendisse*).

Z powodu zamiennego użycia tych określeń nie stoi na przeszkodzie do przyjęcia, że jedno określenie jest wyjaśnieniem drugiego. Słowa „dostać kapłaństwa” mogą w danym przypadku oznaczać zarówno zakaz przyjęcia święceń, jeśli występki popełnił człowiek tylko ochrzczony, lub zakaz przyjmowania do stanu duchownego, określony słowami „nie być zaliczonym do kapłanów”, jeśli chodzi o przyjęcie występnego kapłana do stanu duchownego. W tym drugim przypadku chodzi więc o powtórne wpisanie kapłana na listę duchownych danego Kościoła partykularnego. Jeżeli zaś na duchownych świętokupców nałożono sankcję: niech odpadnie od kapłaństwa — a *sacerdotio cadat*, lub sankcję: ma być obcy wszelkiemu kapłaństwu — ab *omni sacerdotio sit alienus*, to nie oznacza ona nic innego, jak tylko „nie zostać zaliczonym do kapłanów — *sacerdotibus non connumerari*”. Sprawa więc dotyczy powtórnego wciągania duchownych pokutujących za ciężkie wykroczenia na listę duchownych różnych stopni w danym Kościele partykularnym.

Jeśli zaś sankcje niedopuszczania występnych duchownych oznaczają niezaliczanie ich do kapłanów, to i odsunięcie występnych duchownych oznacza skreślenie ich nazwisk ze wspomnianej przez Tarazjusza listy kapłańskiej (*de numero sacerdotali*) czyli pozbawienie duchownego wszelkich uprawnień kościelno-społecznych, związanych z jego stanem, przede wszystkim zaś odsunięcie od wszelkich urzędów kapłańskich.

Znajduje to uzasadnienie we wspomnianym wyżej orzeczeniu Soboru Chalcedońskiego z r. 451. Tych bowiem, którzy w sposób świętokupczy otrzymali zarząd lub pieczę nad Kościołami, nakazano deponować i odsunąć od występnie powierzonego im zarządu i pieczy⁶⁷. Nie ulega zaś wątpliwości, że sankcją tą zostali objęci nie tylko ci, którzy w sposób świętokupczy zostali jedynie instytuowani na urządzie kościelnym, ale również i ci, którzy w ramach istniejącego wówczas systemu święceń relatywnych zostali w sposób świętokupczy i wyświęceni i jednocześnie

⁶⁷ Zob. wyżej, s. 64.

instytuowani. W przeciwnym bowiem przypadku wbrew tradycji zakazanooby jedynie świętokupczego instytuowania, zgadzając się w sposób milczący na świętokupcze udzielenie święceń.

Skreślenie więc z listy kapłańskiej występnego duchownego oznaczano określeniami: odsunięcia od kapłaństwa lub urzędu kapłańskiego, odpadnięcia od kapłaństwa, wypadnięcia ze stanu kapłańskiego. Zakaz zaś przyjęcia występnego chrześcijanina do kapłaństwa lub ponownego przyjęcia do kapłaństwa występnego duchownego określano stwierdzeniami, że nie został on zaliczony do kapłanów czyli nie został wciągnięty na listę duchownych danego Kościoła, nie dostał kapłaństwa, jest obcy lub ma być obcy kapłaństwu.

Za opisanym tu znaczeniem rozważanych sankcji przemawia również wspomniane wyżej określenie przedmiotu, którego one dotyczą. Patriarcha Tarazjusz twierdzi bowiem, że to łaska Ducha św. nie jest sprzedajna, a więc nie same święcenia. Odsunięcie od kapłaństwa za przewinienie świętokupstwa w udzielaniu lub przyjmowaniu święceń nie oznacza przeto ich utraty lub nieważności, lecz tylko niegodny świętego kapłaństwa stan moralny osoby przyjmującej święcenia lub je udzielającej. To przecież zdrada arcykapłana Kajfasza i przedsięwzięcie Szymona Maga są obce świętemu kapłaństwu. W przytoczonych więc sankcjach nie chodzi o unicestwienie sakramentu kapłaństwa lub o stwierdzenie jego nieważności, ale jedynie o uchronienie kapłaństwa od występków a z ich powodu odsunięcie od kapłaństwa kandydatów doń lub kapłanów. Udzielający święceń lub przyjmujący je w sposób świętokupczy mają być obcy wszelkiemu kapłaństwu z tego względu, iż według św. Pawła (1 Tm 1,7) biskup powinien być nienaganny, a nie dlatego, że święcenia ich są nieważne. Z tego powodu nawróceni grzesznicy mogą zostać mnichami, ale mimo osiągniętego stanu świętości nie mogą być kapłanami. Biorąc bowiem pod uwagę przeszłe ich życie trudno nazwać ich nienagannymi. Mamy więc tu do czynienia z pojęciem świętości czy nienaganności nie tylko aktualnej, ale obejmującej całe przeszłe i obecne życie kapłana lub kandydata do kapłaństwa. Chodzi tu przeto o relację: kapłan — jego sposób życia, a nie o stosunek: kapłan — jego ważny lub nieważny sakrament kapłaństwa.

W zamieszczonym bowiem w C. I q. 1 c. 21 fragmencie listu patriarchy Tarazjusza do papieża Hadriana o udzielających święcenia lub przyjmujących je w sposób świętokupczy, a więc — zgodnie ze stwierdzeniem kanonu — o heretykach, czytamy, iż bez wątplenia nie ma w nich łaski Ducha św., to jest świętości kapłaństwa. Czego bowiem nie otrzymali, tego nie posiadają.

Słowa te przywołują na pamięć podobne stwierdzenie papieża

Innocentego I⁶⁸, że ci, którzy utracili doskonałość Ducha św. przekazaną sobie w przyjmowanych święceniach, nie mogą również innym przekazać jej pełni. Zamiast bowiem wspomnianej doskonałości przekazują jedynie potępienie.

Zgodnie więc z autentycznie przekazaną tradycją we wspomnianej wypowiedzi Tarazjusza chodzi nie o nieważne udzielenie święceń, ale o brak łaski sakramentalnej, stanowiący główny powód niedopuszczania do kapłaństwa osób świeckich lub odsuwania odeń osób już wyświęconych.

Okazuje się to jeszcze wyraźniej z przytoczonego wyżej, pełniejszego tekstu listu Tarazjusza zamieszczonego w uwagach Korektorów do C. I q. 1 c. 21. Otóż w pełniejszym tekście stwierdzono, że duchowny przyjmujący święcenia za pieniądze wypadł ze stanu kapłańskiego — *ex sacerdotali ordine excidit*. A więc duchowny taki został ważnie wyświęcony, a „wypadł” jedynie ze stanu duchownego. Czytamy bowiem, że otrzymał kapłaństwo *co do nazwy*, lecz w rzeczywistości miano to zostało mu fałszywie przydzielone, gdyż deponuje się przyjmujących święcenia w sposób świętokupczy.

Święcenia więc przyjęte za pieniądze są ważne. Gdyby bowiem były nieważne, stwierdzenie o otrzymaniu kapłaństwa *co do nazwy* byłoby fałszem i nie dawałoby podstawy do utrzymywania, że zostały one przyjęte *co do nazwy*, gdyż i sama nazwa byłaby w tym przypadku, fałszywa. Święceń jednak udziela się w celu wykonywania urzędu kapłańskiego. Udzielającego zaś święceń lub przyjmującego je w sposób świętokupczy należy deponować czyli uniemożliwić mu wykonywanie kapłańskiego urzędu. Sprzeczność przeto tkwi nie w samym udzielaniu święceń, które jakoby nie są prawdziwe, ale między ważnymi święczeniami a zakazaniem ich wykonywaniem, co jest przeciwne celowi święceń. Sprzeczność więc zachodzi pomiędzy posiadaniem sakramentem kapłaństwa a niegodnością moralną święconego i wyświęcanego. I jedynie z tej racji powiedziano, że kapłaństwo zostało fałszywie przydzielone, tzn. nadane temu, kto z powodu swej niegodności nie powinien ani go udzielać ani przyjmować, a tych, którzy to uczynili, należy deponować. Tak bowiem wyświęceni nie posiadają łaski Ducha św. czyli kapłańskiego uświęcenia, którego nie mogli otrzymać wraz ze święczeniami przyjętymi w sposób świętokupczy, a więc występny. Z powodu bowiem tego występkę giną w kapłanie wszystkie cnoty, a pielegnowanie ich staje się bezwartościowe. Gdyby natomiast we wspomnianych sankcjach orzekających odsunięcie od kapłaństwa stwierdzono jego sakramentalną nieważność, nie ulega wątpliwości że i sam pozornie udzielony lub rze-

⁶⁸ Zamieszczone w C. I q. 1 c. 17, c. 18 i c. 73.

czywiście udzielony, ale potem unicestwiony sakrament kapłaństwa byłby bezwartościowy. Tymczasem bezwartościowymi nazywa się jedynie nawet szlachetne zasady życia duchownych świętokupców oraz różne ich cnoty, gdyż wszystko to traci się z powodu kupczenia kapłaństwem. Zostaje więc spaczony i sfałszowany cel i skutek samego kapłaństwa i tylko dlatego udzielający święceń lub przyjmujący je w sposób świętokupczy są zupełnie obcy kapłaństwu i za takich ich się orzeka nawet mimo tego, że posiadają sakrament święceń.

Zresztą same wyrażenia: odsunąć od kapłaństwa — a sacerdotio repelli; nie zaliczyć do kapłanów — sacerdotibus non connumerari; z liczby lub grona kapłańskiego — de numero sacerdotali; wypadł ze stanu kapłańskiego — ex sacerdotali ordine excidit, wskazują, że chodzi tu o wydalenie ze stanu duchownego czyli ze wspólnoty posiadającej specjalne stanowisko i uprawnienia w Kościele. Trudno przecież nawet sobie wyobrazić odsunięcie duchownego od posiadanego przezeń sakramentu kapłaństwa. W tekstach źródłowych Dekretu Gracjana nie posiadamy w ogóle takich lub równoznacznych określeń. Często natomiast spotykamy wyrażenia świadczące o pozbawieniu duchownych urzędu kościelnego, usunięciu ich ze stanu kapłańskiego lub z Kościoła, w którym zostali nielegalnie instytuowani. Nie ulega więc wątpliwości, że omawiane sankcje dotyczą przynależności do stanu duchownego, instytuowania duchownych na urządach kościelnych i osobistej godności moralnej kapłanów.

Wspomniane tu rozróżnienie dokonane przez Tarazjusza pomiędzy kapłaństwem otrzymanym, a więc prawdziwym co do nazwy a jego fałszywym przydzieleniem z racji niegodności osób je udzielających lub przyjmujących opiera się na często stosowanym, tradycyjnym rozróżnieniu kapłanów według nazwy od kapłanów według zasługi⁶⁹. Ponadto należy zwrócić uwagę na to, że przedstawione tu fałszywe przydzielenie kapłaństwa pokrywa się z wyjaśnionym wyżej znaczeniem określeń: kapłani fałszywi i pseudo-kapłani oraz wyrażeń im podobnych.

Wysnute tu wnioski i wskazane uzasadnienia dotyczące ważności sakramentu kapłaństwa w orzecznictwie sankcyjnym zachowują swoją moc również w odniesieniu do wspomnianej sankcji stanowiącej, że należy uważać za nieważne (irritae) wszystkie promocje kościelne dokonane za pieniądze⁷⁰. Bliższe jednak wyjaśnienie znaczenia tej sankcji, jako nie objętej tematem, pomijamy.

Wypada też wspomnieć, że wyrażenie „pozbawić biskupstwa —

⁶⁹ Zob. Ks. K. Nasitowski, *Odsądzanie duchownych od kapłaństwa*, art. cyt. s. 80—84.

⁷⁰ Zob. wyżej, s. 64.

episcopatu privari” oznacza pozbawienie biskupa jego własnej diecezji. W przypadku nielegalnego pozbawienia nakazano restytuowanie — restitatur episcopo. Jak z tego wynika, restytuowanie oznacza legalnie nakazany praktyczny nawrót do poprzednio dokonanego, prawomocnego instytuowania w konkretnym Kościele partykularnym ⁷¹.

Wyrażenie: nie posiadać kapłaństwa — sacerdotio carere, oznacza niekiedy utratę tego kapłaństwa, które ktoś miał dopiero przyjąć ⁷². Wyrażenie zaś: odsunąć kogoś od kapłaństwa — repellere aliquem a sacerdotio, oznacza też: nie chcieć kogoś konsekrować na biskupa — nolle aliquem consecrare episcopum. Na koniec należy zwrócić uwagę na to, że nawet elekta jeszcze nie konsekrowanego nazywa się biskupem ⁷³. Świadczy to o dwuaspektowym traktowaniu instytucji kapłaństwa czyli o tym, że ustanowienie biskupa polega i na udzieleniu konsekracji i na dokonaniu prawomocnego instytuowania na urządzie biskupim w jakimś Kościele partykularnym. Skoro więc na podstawie jednego z tych dwóch elementów można kogoś nazwać biskupem, wynika z tego że z powodu braku jednego z nich, np. instytuowania, można również powiedzieć i mówi się, iż ktoś nie jest biskupem lub kapłanem. Oznacza to, że nie jest on kapłanem w pełnym znaczeniu tego słowa, zgodnie z rozpowszechnionym wówczas systemem święceń relatywnych polegających na jednoczesnym udzieleniu święceń i przydzieleniu konkretnego urzędu kapłańskiego w jakiejś społeczności kościelnej czyli tytułu tego Kościoła, w którym święcony ma spełniać posługę kapłańską.

Zakończenie

Omówione tu określenia, w sposób jak najbardziej surowy piętnujące duchownych, jak kapłani fałszywi, bezbożni itp., oraz sankcje orzekające pozbawienie kapłaństwa, zamieszczone w kanonach Dekretu Gracjana, nie dają żadnej uzasadnionej podstawy do wyśnucia wniosku o zawyrokowanej w nich utracie sakramentu kapłaństwa. Zgodnie bowiem z rozpowszechnionym w Kościele różnieniem kapłaństwa na duchowe, dotyczące godności moralnej kapłana, i instytucjonalne, w systemie święceń relatywnych traktowane dwuczłonowo: jako święcenia i bezpośrednio związane z

⁷¹ C. VI q. 3 c. 3 — Friedb. zaznacza w uwadze do inskrypcji tego kanonu, że jego tekstu brak w listach Mikołaja I, natomiast w swym indeksie, col. XXXI, pod imieniem tegoż papieża przytacza ten kanon jako przejęty z listu napisanego w nie ustalonym bliżej czasie do króla Lotara.

⁷² C. V q. 6 c. 3 — Ioannes Diaconus (IX w.), *Vita Greg. M.*, IV 31; zob. uwagę Korekt. do tego kanonu.

⁷³ C. VIII q. 3 c. 2 — Urban II (1088—1099).

nimi instytuowanie na stałe na urządzie kapłańskim, te piętnujące określenia i sankcje odnoszą się albo do osobistej godności moralnej kapłana albo do jego instytuowania albo do jednego i drugiego łącznie. W żaden zaś sposób nie orzekają nieważności ważnie, choć niegodziwie, przyjętych święceń.

Wniosek ten dotyczy sankcji nakładanych na duchownych za różne, ciężkie przewinienia nie wyłączając udzielenia lub przyjęcia święceń w sposób świętokupczy, obejmuje więc również i duchownych świętokupców, których w omawianym okresie uważano za heretyków. Oparte na długiej tradycji takie stanowisko ustawodawców należałoby potraktować jako pewnego rodzaju wskazanie, by dawnym, nawet najsurowszym sankcjom, wymierzonym przeciwko duchownym heretyckim, nie przypisywać zbyt pochopnie orzekania nieważności święceń udzielanych przez heretyków nawet formalnie odłączonych od Kościoła. Tym bardziej, że — jak wykazano na podstawie niektórych tekstów źródłowych — uznawano za ważne święcenia również takich heretyków, a wyjaśniano jedynie do jakiego stanu w Kościele można ich przyjąć, a więc czy do wspólnoty duchownych czy do wspólnoty tylko ochrzczonych. Zarówno z tego, jak i z innych wielu względów opracowanie to przynajmniej w pewnej mierze może się przyczynić do poprawnego rozumienia wielu innych, najbardziej surowych sankcji, wymierzonych przeciwko duchownym.

Na koniec wypada tylko wyrazić życzenie, by dawne rozróżnienie kapłaństwa, w krótki i godny sposób stawiające przed oczy pełnię praw i obowiązków zarówno osób świeckich w Kościele jak i duchownych, jak najrychlej znalazło właściwe sobie miejsce w kodyfikacji prawa kościelnego.

**De clericorum reprehensione severissima
eorumque sacerdotii ademotione
in canonibus Decreti Gratiani sancita**

Quaestio disputatur, an enuntiationes in canonibus Decreti Gratiani contentae, in quibus sacerdotes severissime reprehenduntur, atque sanctiones, in quibus sacerdotium eis adimendum statuitur, reapse ademptionem sacramenti ordinis significant, necne, et quomodo intelligendae sint.

At de his tantum enuntiationibus et sanctionibus agitur, quae imprimis ad ipsam sacerdotis personam spectant, ut falsi sacerdotes, pseudopresbyteri, filii diaboli, repellantur omnino a sacerdotio, sacerdotio careat, quasque diligenter collectas, etiam latine scriptas, introductioni inseruimus.

In explicanda quaestione de significatione harum enuntiationum, et sanctionum, praecipue canonum Gratianeorum textu usi sumus. Interdum temen indagationi nostrae etiam eum adhibuimus textum, qui a Correctoribus Romanis in eorum notationibus editionis Decreti Friedbergianae ex fontibus canonum genuinis transscriptus plenius ponitur. Item, ubi opus erat, textum canonum varia eorum versione ex codi-

cibus manuscriptis illustravimus a Friedbergio data in sua Decreti Gratiani editione.

Quia autem quaestio ratione habita variarum sacerdotii distinctionum consideranda erat, ad rem integre explicandam etiam sacerdoti distinctiones ab Origene factas, in Decretum Gratiani non receptas, disputationi apposuimus. Inter varias autem sacerdotii distinctiones enumerandae hic videntur saltem hae: distinctio inter sacerdotium baptizatorum commune ut laicorum, ita sacerdotum proprium, idque spirituale et institutionale, nam instituto baptismi fundatum, et sacerdotium quod tantum clericorum proprium est. Hoc clericorum sacerdotii institutum, ordinatione relativa, quae dicitur, primo Ecclesiae millennio dilatata, duplici habita ratione consideratur, ratione dico sacramenti ordinis conferendi et clerici in aliqua Ecclesia particulari instituendi ad officium sacerdotale in ea exercendum.

His prae oculis habitis atque, ubi occasio aderat, annotatis necnon fontium textu diligenter explicato omnes, quas supra diximus, enumerationes, quibus sacerdotes reprehenduntur, item sanctiones, in quibus sacerdotium adimendum esse statuitur, ad dignitatem sacerdotis moralem vel ad clerici in Ecclesia institutionem officii in ea exercendi causa factam, i.e. ad sacerdotium sive spirituale sive institutionale non sacramentale, non vero ad ipsum ordinis sacramentum spectare variis multisque argumentis fulti concludimus.

Ut in clericos, qui simoniace ordines conferunt vel recipiunt, qui clerici hisce temporibus cum haereticis comparabantur, ita in clericos gravis cuiusvis criminis reos, ut adulterii, vulnerationis vel homicidii, similes sanctiones et quidem severissimae latae sunt. Cum autem sanctiones in clericos latae aliorum omnium criminum reos sacramenti ordinis amissionem non significant, etiam sanctiones contra clericos simoniacos statutae, qui haereticis comparabantur, sive de simoniacorum sive de haereticorum sacerdotii amissione non sunt intelligendae. His enim utriusque generis sanctionibus non nisi sacerdotii spiritualis et institutionis clerici in Ecclesia aliqua particulari vel officii in ea exercendi vel conditionis clericorum propriae adeptio statuitur. Haereticorum clericos etiam extra Ecclesiam positos sacramentum ordinis habere ex auctoritatibus patet. Ex his autem efficitur, ut in sacramenti ordinis collatione ab haereticis facta prorsus nulla iudicanda cauti atque tardi simus.

Hac disputatione non solum questionem solutam credimus, verum etiam ex ea speramus iuris canonici cultores fructum esse capturos in aliis quoque severissimis sanctionibus explicandis in clericis sive catholicos sive haereticos olim latis. Liceat etiam desiderium manifestare, ut principales illae sive laicorum sive clericorum sacerdotii distinctiones, quibus fundamentalia eorum iura atque obligationes tam digne comprehenduntur, aliquando locum sibi congruum in iuris canonici codificatione habeant.